



NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1921

Curitiba — 1 stycznia — (janeiro) — 1969 — Nr 2997 — (1/69)

NA ROK NOWY

Stary rok mija, a wstaje nowy.

Nowe nam niosąc nadzieje —
Jak blisk, co idzie w tunach gromowych,
Jak świat, co w zorzach jasnieje...

Zgrzybiały starzec idzie w zaślubiały,
Syn jego na tron zasiada,
Nad światem nowe roztęcza szaty
I wiarą w serca się ukradła...

Stary rok mija, lecz nieziszczonych
Słów ludzkich wiele zostawił —
W które tak wierzył, człowiek strudzony,
Gdy na swej drodze się zwałił...

Stary rok ginie i już nie wróci
Z przeszłości drogi przepastnej...
Więc poco serce nad grobem smucić,
Gdy czeka zbawia czyn własny! —

Rok Nowy z Życia Otehtani wstaje
W złocistej władztwa koronie,
Wię my, o Bracia, starym zwyciężając
Miłością złączymy swe dionie! —

U bram nieznanych Nowego Roku
Niech znikną kłótnie i swary,
Niech lśni Kolonia na każdym kroku
Słońcem Jedności i Wiary! —

Wojciech Broewicz

BETLEJEMSKA SZTAFETA

Początki chrześcijaństwa są oparte na zrywaniu apostołskim aniołów i ludzi. Radosną nowinę przynosi z nieba Archanioł do Marii w Nazaret. Ta niesie Boga do Elzbiety. Elzbieta przekazuje Go Janowi. Jan obwieszcza Boga na puszczy.

Znowu aniołowie przejmują dalej tę Bożą sztafetę i niosą ją do pasterzy. Ci wołają jedni na drugich: "Pójdźmy do Betlejem". A gdy Herod zaczyna się srożyć, Maryja bierze Boga na ręce i niesie do kraju faraonów, do pogan. Już dawno... już na chrzcie wręczono ci tę dziwną sztafetę, w której przekazywany jest Bóg. Kazano Ci Go nieść dalej. A ty może przerwałeś tę sztafetę i nie chcesz Boga podać dalej?...

Jakże często posługujesz się zdobyczami techniki, przenosisz z miejsca na miejsce samego siebie. A nie chcesz dopuścić, by i Bóg korzystał z ulepszeń XX wieku. Nie bierz Go ze sobą gdy jedziesz luksusowym pociągiem, brak dlań miejsca w autobusie. Nie bierz Go z sobą do pracy, lecz zostawiasz w domu, może za zamkniętymi oknami. Chodzisz wszędzie sam, bez Boga... Może to właśnie na tobie urywa się ta piękna betlejemka sztafeta.

115 lat Stanu Parany

Stan Parany obchodził dnia 19 grudnia 115 rocznicę swej niezawisłości. Stało się to w 1853 roku, gdy Parana przeobraziła się w "komarkę" São Paulo, obierając swego pierwszego gubernatora w osobie Zacarias Góisa e Vasconcelos. Z tej okazji odbyła się defilada milicji stanowej oraz uroczysta sesja władz uniwersytetu paranańskiego, podczas której wręczono tytuł "honoris causa" m. in. sławnemu chirurgowi: Euryclides de Jesus Zerbin i Jerônimo Geraldo de Campos Freire.

Senator Krieger rezygnuje

Rządowy lider w Senacie — Daniel Krieger zawiadomił oficjalnie p. Prezydenta, że nie będzie więcej przewodniczącym Komitetu ARENY w Senacie. W wypadku ponownego otwarcia sesji Kongresu, Rząd zaś ze swej strony wydał oświadczenie, że deputowani, pretekst i radcy municypalni obranymi w wyborach listopadowych obejmą normalnie swe stanowiska w końcu stycznia 1969 roku.

Odnowienie ARENY

W rządowych kołach politycznych mówi się coraz częściej o koniecznym odnowieniu rządowej partii ARENY, zamiast założenia nowej. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że w partii tej znajdowały się elementy nie mające z nią żadnych więzów ideologicznych, chyba interesy osobiste. Oni to właśnie uprawiali korupcję i wprowadzali zamieszanie w łonie partii. Ogonie przypuszczają, że o około 50 deputowanych będzie musiało opuścić szeregi ARENY.

Brazylijski bank rolny

Minister Rolnictwa Ivo Ariza, przedstawiając p. Prezydentowi relatorium z X Konferencji FAO dla Ameryki Łacińskiej, bronił tezę, że nagłym problemem w Kraju jest założenie Brazylijskiego Banku Rolnego. Banki takie istnieją już w kilku państwach Ameryki Łacińskiej, udzielając specjalnego kredytu na cele rolnictwa i mając na to osobne fundusze państwowe i prywatne. Dotychczasowe kredyty udzielane przez Bank Brazylijski są niewystarczające, by nadać odpowiedni rozmach rolnictwu i hodowlom bydła.

Szpital dla przeszczepów

Paulistański departament robót publicznych rozpisal konkurencję publiczną, na budowę nowego szpitala przeznaczanego dla chorób płuc i serca. Szpital ten wyposażony będzie w najnowsze urządzenia kliniczne, umożliwiające przeprowadzenie transplantacji serca czy płuc. Szpital ten pomieści 270 łóżek, stając się pierwszym tego rodzaju na terenie Ameryki Łacińskiej.

Reformy meta Rewolucji Marcowej

Z przemówienia wygłoszonego przez p. Prezydenta podczas przyjęcia u naczelnego dowódcy armii wynika jasno, że meta Rewolucji Marcowej były i są reformy na polu ekonomicznym, politycznym, społecznym i administracyjnym w Kraju. A ponieważ rząd spotykał się na każdym kroku z przeszkodami stawianymi mu przez opozycję, przez potężne grupy ekonomiczne jak również mające ręce związane przepisami konstytucyjnymi — jedynie ogłoszenie Aktu Instytucyjnego Nr 5 dawało p. Prezydentowi pełnię władzy, by zrealizować konieczne reformy zaplanowane przez Rewolucję Marcową.

Sztuczna nerka brazylijska

Prof. Luiz Mauricio de Araujo, lekarz ze szpitala w Brasili, opierając się na cudzoziemskich modelach sztucznych nerek, zbudował sztuczną nerkę — model brazylijski. Co skłoniło go do tej pracy, to bardzo wysoka cena zagranicznych modeli nerek, praktycznie niedostępna dla większości pacjentów. Jak wiadomo, sztucznej nerki używa się przed i po operacjach przeszczepu, ponieważ zastępuje ona przez jakiś czas funkcję nerki nowej.

Migawki ze Świata

★ **USA a Brazylia.** — W wyniku zaprowadzenia nowego stanu rzeczy w Brazylii, Stany Zjednoczone zamierzają zawiesić prowizorycznie wszelką pomoc finansową dla niej.

★ **Wybory w NRF.** — W maju przyszłego roku odbędzie się w Niemczech Federalnych wybory na prezydenta państwa. Równocześnie rząd obecny zbiera materiały, by odebrać legalne istnienie partii neonazistowskiej.

★ **Decyzja ONZ.** — Na początku 1970 r. odbyć się ma nadzwyczajna sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych, by rozstrząsnąć problem rozbrojenia oraz bezpieczeństwo poszczególnych państw. Blok socjalistyczny głosował przeciw tej rezolucji.

★ **Koszty lotu przestrzennego.** — Podróż astronautów USA na około księżycą kosztowała skarb USA ponad 310 milionów dolarów.

★ **Argentyna odnawia swą flotę.** — Argentyńska flota wojenna otrzyma w najbliższych latach nowe jednostki morskie włącznie z okrętami zdolnymi do wysyłania pocisków rakietowych.

★ **Włochy wypędzają Skórzenego.** — Władze włoskie zabroniły eks-puk. "SS" — Otto Skorzenemu (który w 1943 r. wyzwolił Mussoliniego z więzienia), wylądować na lotnisku w Rzymie.

★ **Otwarcie synagogi w Madrycie.** — W Madrycie zainaugurowano nową synagogę dzięki oddwołaniu prawa, które przez 500 lat zakazywało Żydom posiadanie własnej świątyni w Hiszpanii.

★ **Represja przeciw studentom.** — De Gaulle zagroził studentom utratą dyplomu uniwersyteckiego oraz wcieleniem do wojska liderów studenckich jeśli nie zaprzestaną agitacji przeciw rządowi.

★ **Chińska bomba wodorowa.** — W tym samym dniu, w którym astronauta USA wzniesił się w przestrzeń, Chiny komunistyczne dokonały wystrzelenia swej bomby wodorowej.

★ **Wydatki wojskowe USA.** — Roczne wydatki USA na wojsko szacuje się na sumę 110 miliardów dolarów. Nixon zaś opracowuje politykę oszczędnościową.

★ **8. krotny kandydat na prezydenta.** — W Nowym Jorku zmarł ostatnio Norman Thomas, który 8 razy kandydował bezskutecznie na stanowisko prezydenta USA.

★ **Posmiertny potomek.** — Małżonka zamordowanego senatora Roberta Kennedy — Ethel powiła dziecko płci żeńskiej. Rodzina ta liczy obecnie 11 dzieci.

★ **Dwie opinie.** — Wietnam Północny wraz z Wietkongiem zaproponowali w Paryżu utworzenie rządu koalicyjnego w Saigonie. Prezydent zaś Wietnamu Południowego oświadczył, że zerwie rokowania w Paryżu, jeśli Wietkong zaatakuje Saigon.

★ **Grypa w 46 stanach USA.** — Grypa chińska grasuje już w 46 stanach USA, a liczba zgonów w ciągu tygodnia doszła obecnie do 703.

★ **Propozycja Nixona.** — Nowoobрани prezydent Richard Nixon wyraził zgodę na odbycie szczytowej konferencji z władzami Związku Radzieckiego.

★ **Dymisja Rapackiego.** — Dotychczasowy minister spraw Zagranicznych PRL — Adam Rapacki zwolniony został ze stanowiska ze względów zdrowotnych. Jego miejsce zajął Stefan Jędrzychowski. Dymisję otrzymali także Zenon Nowacki i Franciszek Waniółka — 2 wicepremierów.

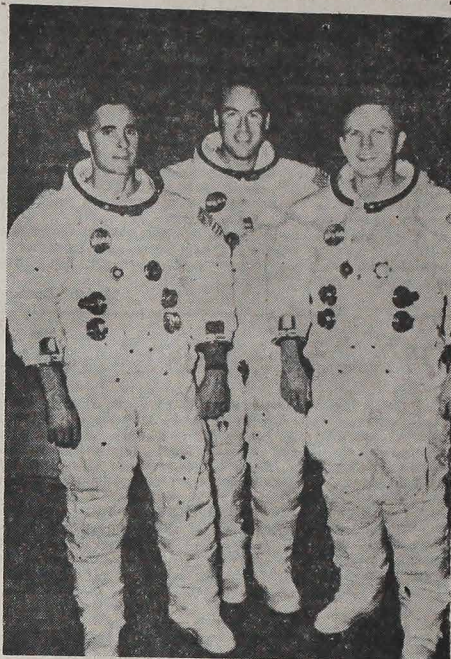
★ **Rosja się cofa.** — By nie dalewać oliwy do ognia w konflikcie między Izraelem a Arabami, ZSRR wycofał część floty z Morza Śródziemnego oraz odmówił dostawy dla Egiptu swych nowoczesnych myśliwców — odrzutówców.

★ **Marynarze USA uwolnieni.** — Rząd Północnej Korei uwolnił po 11 miesiącach internowania 82 marynarzy stanowiących załogę statku wywiadowczego "Pueblo". Stało się to, dzięki "wyznaniom" USA, że statek ten naruszył terytorialne wody Korei.

★ **Synod Biskupów w 1969 r.** — Papież Paweł VI oświadczył, że w październiku 1969 r. odbędzie się nadzwyczajny Synod Biskupów. Ojciec św. nadmieniał, że wyda wkrótce drugą Encyklikę w sprawie kontroli urodzin.

Szczesliwego Nowego Roku, błogosławieństwa Bożej
Dzieciom oraz wszelkich pomyślności życzy Czytelnikom,
Przyjaciółom, Dobrodziom i Sympatykom Redakcja i
Administracja "Ludu".

Wyczyn kosmonautów USA



Na zdjęciu: Anders, Levell i Borman

Dnia 21 grudnia, zgodnie z zapowiedzianą od dawna datą, nastąpił historyczny lot 3 kosmonautów amerykańskich mający za zadanie okrążyć kilkakrotnie księżyc w odległości 110 km od jego powierzchni. Lot ten przedstawiał dla kosmonautów: Frank Borman, James Levell i William Anders 3 wielkie ryzyka, mianowicie: zderzenie się z pozostawioną w orbicie księżycowej bez nadziei powrotu na ziemię w wypadku defektu w sterach; wreszcie zderzenie się z ziemią gdyby zawiodł system hamulcowy.

Lot kosmiczny trwał 6 pełnych dni. Pojazd kosmiczny okrążył najpierw glob ziemski kilkanaście razy, a dopiero dnia 24 znalazł się w pobliżu księżycy. Tu również dokonał on 10 okrążeń zanim został skierowany przez astronautów do lotu powrotnego. Przez cały okres lotu telewizja amerykańska przekazywała różne szczegóły podróży kosmicznej jak również wrażenia samych astronautów, opisujących wygląd księżycy. Powierzchnia księżycy podobna jest do brudnej plaży, koloru jasno-szarego, pełna małych i wielkich kraterów spowodowanych upadkiem meteoroidów i innych

poniejszych ciał niebieskich. Lot powrotny kosmonautów USA zakończył się szczęśliwie 27 grudnia, stanowiąc niebawmy sukces nauki i techniki. Dotąd USA wysłały w podróż kosmiczną 32 astronautów, Rosja zaś zaledwie 13. Wyzwoliła USA nad lotami ZSRR dotyczy również większej ilości godzin spędzonych w kosmosie oraz rekordowych wysokości — 1 364 km. Niebawmy sukces astronautów USA wywołał entuzjazm w całym świecie. Z całego świata napływały gratulacje na ręce prezydenta Johnsona, m. in. od Papieża i ZSRR.

Plan gauszowski

Stanowe władze stanu riograndensego zamierzają wprowadzić w czyn tzw. projekt południowozachodni odnoszący się do regionu o 55 tys. km², na którym żyje około 50 tys. mieszkańców. Na południowozachodnich połaciach Rio Grande do Sul hodowla bydła dochodzi do 90 procent, a rolnictwo obejmuje zaledwie 10 procent. Chodzi więc o unowocześnienie hodowli bydła i rolnictwa oraz zaprowadzenie drobnego przemysłu.

Projekt "Rondon III"

W początkach stycznia 1969 roku wybiera się do różnych miejscowości w Amazonas 500 studentów uniwersyteckich z Rio i Parany oraz 700 studentów z Minas Gerais. Są to studenci medycyny, inżynierii, prawa i nauk społecznych. Jedni z nich pracować będą wśród ludności interioru przez miesiąc, inni przez cały rok, szerząc oświatę, lecząc pomniejsze choroby, udzielając porad technicznych itp.

Akcja przeciw korupcji

Władze federalne ustanowiły już Generalną Komisję Inwestycyjną, której zadaniem będzie przeprowadzać dowodzenia przeciw tym wszystkim, którzy wykorzystując swe odpowiedzialne stanowiska i używając nielegalnych środków dorobili się wielkich majątków ze szkoda dla państwa i dla całego narodu. W wypadkach udowodnienia winy przewidziana jest konfiskata dóbr.

Polityka oszczędnościowa

Minister Skarbu — Delfim Netto, w wywiadzie udzielonym prasie wyjawiał, że deficyt w skarbce Państwa na rok 1969 w sumie 12 miliardów nowych kruczeirów może być zmniejszony o 50 procent dzięki oszczędnościowej polityce rządu. Pomimo tego, proces rozwoju ekonomicznego kraju nie ulegnie redukcji. Przeciwnie, będzie on przyspieszony. W tym celu rząd

TRZY KALENDARZE

Corocznie czytamy trzy kalendarze: Ecos Marianos, Almanaque Inaciano, i Kalendarz "Lud". Ten pierwszy, jeden z najlepszych przede wszystkim poświęcony jest kultowi Matki Bożej z Aparecidy, zawiera wiele artykułów religijnych.

Ten drugi, głoszący ks. Jana Reusa, zmarłego w opinii świętości. Kalendarz ten ma wiele artykułów pouczających młodzież.

A te dwa zamykają się w najukochańszym kalendarzu "LUDU".

Dziś swoją formą stoi na poziomie tych dwóch. Obfituje w liczne artykuły religijne, naukowe i społeczne, a brzmi na nutę dzieł emigracji polskiej.

Piękne wiersze okraszają poezję Kalendarza. Dowcip tryska nie tylko z Uśmiechniętą się, ale i z krótkich opowiadań, zwłaszcza Wiecha.

Słowem, warto przeczytać nowy Kalendarz "Ludu" na 1969 rok, który będzie dobrym przyjacielem naszym w wolnych chwilach a do którego wracać będziemy bo taki jest zajmujący, iż w nim nie ustępuje dwóm innym, a jest tym droższy, że to nasz i w naszym języku.

Idź polski kalendarzu "Ludu" na 1969 rok do wszystkich polskich domów czy polskiego pochodzenia, jako noworoczny prezent dla Czytelników "Ludu" od redaktorów Ks. Józefa Zająca, wraz z zespołem Współpracowników.

Antoni Zawada

25-lecie powołania zakonnego

Dnia 17 grudnia odbyła się w kaplicy centralnego domu Siostr Rodziny Maryi w Kurytybie niecodzienna uroczystość 25-lecia powołania zakonnego obchodzonego przez Siostry: Bogumiła Sikora — Matka prowincjalna, Ludgarda Anna Skalińska, Flavia Maria dos Santos, Ryszarda Rozalia Ligocka i Klotylda Anna Zakrzewska. W uroczystości tej wzięli udział: Ks. biskup Ignacy Krause, Ks. dr Alfons Schletz CM, ks. rektor Jan Piłot CM, ks. Józef Bestwina SVD, duszpasterz przy kościele św. Stanisława i ks. Alojzy Fludra SVD. Wiele Siostry Jubilatki położyły wielkie zasługi na polu wychowania i polskości, za co należy im się wielkie uznanie ze strony Kolonii polskiej w Paranie i Rio Grande do Sul.

Wybory w Tow. União Juventus

Na walnym zebraniu, które odbyło się w początkach grudnia w Tow. União Juventus, dokonano wyboru nowego prezesa. W osobie dra Pawła Filipaka znanego adwokata z Kurytyby. Prezesem zaś Rady Doradczej obrano zasłużonego działacza p. Osvaldo Obrosłaka. Obydwaj prezesi cieszą się opinią ludzi pełnych rozważań i inicjatywy.

Z CYKLU GÓRĄ NASI



W ubiegłym miesiącu otrzymał dyplom ukończenia studiów medycznych na Wydziale Odontologii Uniwersytetu w Passo Fundo Tadeusz Karasek. Urodził się w Dom Feliciano 28 lipca 1944 roku. Syn Feliksa i Amelii z Chrostowskich. Szkołę Podstawową ukończył w Dom Feliciano. Studia średnie i wyższe w Passo Fundo. W najbliższych dniach dr Tadeusz zacznie pracować jako chirurg — dentysta w rodzinnym Dom Feliciano.

Młodemu adeptowi sztuki medycznej gratulujemy dyplomu i życzymy sukcesów i zadowolenia w służbie drugim zdobywając wiedzę i umiejętności.

P.K.O. - WARSZAWA

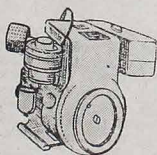
SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI. Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane.

NOWOŚĆ Paczki do Polski z cłem opłaconym

Wysyłamy teraz także paczki do Polski z cłem opłaconym przez naszą firmę. Posiadamy katalogi w języku polskim do dyspozycji naszych Klientów.

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo

Praca João Mendes, 42 - 11.º andar — Cj. 111
Endereço para cartas: Cx. p. 3950 — São Paulo
(Sede própria)



PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MAO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MAS COLHEITAS.
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda.

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDENCIA.

AGUARDAMOS SUA VISITA

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA IRRIGACAO

WISCONSIN AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO — CURITIBA — MATRIZ EM SAO PAULO

Z CYKLU GÓRĄ NASI

PROFESOR NA ZŁOTY MEDAL

Dzień 18 grudnia był zwykłym szarym dniem. Życie większości płynęło utartym torem. Nie warto by nawet o nim pisać, gdyby nie zdarzył się w nim doniosły fakt, który go wyróżnił od innych i pozwolił przejść do historii Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

W tym to właśnie dniu, o godzinie 16-tej w Sekretariacie do Spraw Rolnictwa i Wydziale Gimnazjów Rolniczych Ks. Wojciech Jachimczak otrzymał dyplom za zasługi i złoty medal najlepszego profesora Szkół Rolniczych w Paranie w 1968 roku.

Z tego też powodu dzień ten był wyjątkowo radosnym nie tylko dla zdobywcy medalu, ale dla wszystkich Księży Misjonarzy. Niewątpliwie taka chwila należy do rzadkich. Była też ona pierwszym tego rodzaju wyróżnieniem dla Ks. Wojciecha i Zgromadzenia Misji.

Z tej też okazji należy poświecić kilka słów uznania temu młodemu, pełnemu energii i entuzjazmu Misjonarzowi, który wszystkim siłami służy bliźniemu na tutejszym terenie pracy.

Ks. Jachimczak urodził się dnia 27 marca 1933 roku w Siomirogu w powiecie kra-

kowskim. Do Zgromadzenia Księży Misjonarzy wstąpił 27 września 1950 roku. Należy tu zaznaczyć, że powołanie do tegoż Zgromadzenia jest specjalnym przywilejem jego rodziny. Poza nim pracują też jako Misjonarze: jego brat, stryj i wujek. Dwóch pierwszych pracuje z wielkim entuzjazmem i powodzeniem w Polsce, ostatni zaś w Stanach Zjednoczonych.

Po sześciu latach studiów w Instytucie Księży Misjonarzy w Krakowie, został wyswięcony na kapłana dnia 24 czerwca 1956 roku.

Pierwsze dwa lata pracy obejmują Kraków i Żagań. Na tych placówkach wykazał wiele zdolności i zamiłowania do duszpasterstwa. Wielką przystępną i wrodzoną dobrocią serca pożyłkował wszystkich parafian. Do dziś wspominają go mile ci, z którymi stykał się w swej pracy duszpasterskiej. Często ich listy są najlepszym dowodem wdzięczności za jego wysiłek i poświęcenie.

W czasie pracy parafialnej w Polsce często myślał szlaki misjonarzy pracujących daleko poza ojczyzną. Zastanawiał się nieraz nad tym, jak można by lepiej i wydajniej przyczynić się do zrealizowania słów, które co dzieńnie powtarzał w Ojciec nasz: "przyjdź królestwu Twojemu". Z tego właśnie głębokiego zastanawiania, zrodziła się myśl o pracy w dalekiej Brazylii. Wiedział dobrze, że Brazylija ma mało kapłanów, a wielkie pole pracy. Zabrał się więc poważnie do realizowania tej idei. Nie zważał na różnego rodzaju trudności, jakie towarzyszyły przygotowaniu do podróży.

Nie zniechęcił się też opowiadaniom o trudnościach pracy w tym odległym kraju, który jedynie był mu znany z lekcji geografii i różnych książek.

Optymistycznie nastawiony do tych trudności powtarzał często: mogli inni, dlaczego nie mogę ja. Przeszedł wiele niepowodzeń, ale osiągnął u-pragniony cel swej pracy — Brazylię.

W 1958 roku przybył do Kurytyby, aby po krótkiej aklimatyzacji i zapoznaniu się z językiem zacząć pracę w Agua Branca. Opanowanie języka przyszło mu łatwo dzięki wielkim zdolnościom i pracowitości.

Z każdym dniem czuł się coraz bardziej wrośnięty w brazylijską ziemię. Tak, że w niedługim czasie swobodnie puścił się na szerokie pola pracy kapłańskiej. Przystępny charakter pozwolił mu, w stosunkowo krótkim czasie, zjednać wielu przyjaciół i wzbudzić się znanej każdemu z nas nostalgii.

Po Agua Branca przyszył następną parafię jak: Ivaí i Frudentópolis. Pracował tam w charakterze wikarego, ciesząc się wielkim powodzeniem u tamtejszej ludności.

Przełożeni widząc jego gorliwość i zalety wielkiego duszpasterza mianują go 18 listopada 1962 roku proboszczem w Ivaí, które było mu znane już z poprzedniej pracy. Na tej placówce pracuje do dziś.

Jemu to i jego bytemu wikaremu ks. Badosze, parafia zawdzięcza piękny kościół. Został on wybudowany w rekordowym czasie dwóch lat. Trzeba tu zaznaczyć, że Ivaí jest miasteczkiem nowym i bardzo małym — zagubionym w bezdrożach. Nie ma wiele dochodów. Ludność przeważnie pracuje na roli, albo zajmuje się drobnym handlem. W takich więc warunkach budować kościół nie było rzeczą łatwą. Ludność jednak okazała się wielkoduszną i widząc energicznie uwiązającą się proboszczowi postanowiła rzucić wszystko na jedną szalę. Każdy pomagał jak mógł i czym mógł. Szala wysiłków i poświęceń przeważała wszystkie trudności i kłopoty. Rezultat okazał się więcej niż wspaniały. Dziś Ivaí, dzięki jego zaradności i poświęceniu parafian, ma kościół, który rzadko się spotyka nawet we wielkich miastach.

Wiele czasu poświęca ks. Wojciech licznym kapłanom rozrzuconym dziesiątki kilometrów od Ivaí. Niejednokrotnie musi jechać konno, aby dotrzeć do swych parafian. Nie żałuje jednak trudu dla dobra sprawy bożej. Od 1965 roku jest sam na parafii. Potrafi jednak pogodzić wszystkie swe obowiązki. Na dodatek pracy duszpasterskiej jest jeszcze profesorem w Technikum Rolniczym im. Gil Stein Ferreira. Jaki jest owoc jego pracy profesorskiej, najlepiej świadczy o-trzymanym medalem najlepszego profesora szkół tego zakresu. W tej to szkole wraz z prowadzącymi ją Siostrami Miłosierdzia, a szczególnie dynamiczną Siostrą Katarzyną, stara się wpoić młodzieży zamiłowanie do nauki i przyci-tować ją do życia.

Dzięki ich wspólnemu wysiłkowi, Ivaí może się pochwalić nowymi i dobrze przygotowanymi siłami fachowymi, podejmującymi walkę we wszystkich dziedzinach życia, o polepszenie sytuacji tegoż miasteczka.

Tacy właśnie ludzie jak ks. Jachimczak, słowem postęp, nadając właściwe oblicze i zrozumienie. Z naszej strony życzymy mu, aby nie ustał w swej pracy i ciągle z nowym zapałem szedł naprzód. Aby miłość bliźniego, której jest apostołem, czekała na niego na wszystkich skrzyżowaniach, którymi jeszcze ma przejść w swej pięknej pracy apostołskiej.

50-lecie Niepodległości Polski



W dniu 30 listopada odbyła się w Tow. Im. J. Piłsudskiego w São Paulo piękna, w szacie i bogata w treści akademii, by uczcić 50-lecie Niepodległości Polski. Po krótkim zagajeniu prezesa Tuwa. kpt. mgr. Wacława Średnickiego, p. magister Ludwik Mróz wygłosił ciekawy i bogaty w treści referat o powrocie do macierzy Pomorza i Śląska. Niespodzianką w programie było wyświetlenie filmu odcierającego walki o niepodległość Polski i życie w okresie 20 lat niepodległego bytu państwowego. Film ten był wspaniałą ilustracją faktów i wydarzeń omówionych uprzednio przez prelegenta. Przed zakończeniem akademii, na apel p. Prezesa, zebrano wśród obecnych poważną sumę przeznaczoną dla Skarbu Narodowego w Londynie (43, Eaton Place - London S. W. 1 - England). Po poczęstunku i bigosie zakończyła się ta wspaniała pod każdym względem uroczystość.

Ppuk. W. Bankowski.

Zgon znanej śpiewaczki

W mieście Pelotas — RGS, w połowie grudnia ub. r. po krótkiej chorobie, została się z tym światem znana śpiewaczka liryczna Lucja Mantowani (pseudonim artystyczny), małżonka Czesława Bieźanko, profesora Uniwersytetu Rolniczego w Pelotas Sp. Joanna Lucja Bieźanko urodziła się w Brzeckowej (Polska). Studia śpiewu rozpoczęła w Nici, a potem uzupełniła je w Rio de Janeiro i w Montevideo. Jej profesorami byli: prof. José Faini, Pedro Lopes Moreira, Romeo Tagnin i Pablo Komlos. Mieszkając w Brazylii poświęcała swój czas prawie wyłącznie recitalom w różnych państwach Ameryki Południowej. Jej występy przyjmowane były z wielkim uznaniem przez publiczność i krytyków. Posiadała bowiem piękny i wysoki wyszkolony głos, który w łączności z żywym i uczuciowym temperamentem, artystki gwarantowały pełny sukces jej występom. Zmarła posiadała dyplom śpiewu i teorii muzycznej. Należała od lat do Tow. Przyjaciół Opery w São Paulo.

Cześć jej świetlanej pamięci!

P. Profesorowi Czesławowi Bieźanku, naszemu współpracownikowi i oddanemu przyjacielowi — szczere kondolenie składa na tym miejscu

REDAKCJA.

LUD
Alameda Cabral, 416
Caixa Postal, 155
Tel.: 4-1057
Curitiba - Paraná
Brasil

Proprietário:
Congregação da Missão

Director:
Pe. Domingos Wisniewski

Redator:
Pe. José Zając

GODZINY PRZYSZŁE:
Od poniedziałku do piątku:
od 8 do 12 i od 18 do 19.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU"
NA ROK 1969

Pocztą zwykłą:
W Brazylii NCR\$ 9,00
W krajach północnoamerykańskich 8 dolarów
W krajach północnoamerykańskich 13 dolarów
W krajach europejskich, itd. 18 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii NCR\$ 20,00
W krajach północnoamerykańskich 8 dolarów
W krajach północnoamerykańskich 13 dolarów
W krajach europejskich, itd. 18 dolarów

Cena egzemplarza w Kurytybie:
NCR\$ 0,25
Cena egzemplarza w São Paulo:
NCR\$ 0,25

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można było:

São Paulo: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUTZ — Ilwara de Estação da Luz, Avenida Principal, przy wejściu do Parku Porto Alegre, w kiosku — Alameda do Rio, Loja n.º 3.

Brasília: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da 'O'P' Press, w Brasília Imperial Hotel"

PRZESŁAWIACIE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W USA: — Paw. o. S. Stanisław Rectory, 407 Humboldt Street, Brooklyn, N. Y. 11222.

W Argentynie: — Sfr. Juan Czekowski, Avenida Mitre, 127, Posadas, Pcia. Misiones.

Stanisław Dziewa w Governador Roca, Eduardo R. Kravchuk, Floricultura, Avenida Carlos 267, OBERA Misiones.

JAN KRAWCZYK

TINGA

— Po takiej cenie jaka dziś jest, nie oddam nikomu.
 — Nie sprzeczasz się do nie ma jeszcze o co — wtrącił się milczący dotychczas Zaremba — Leniej uwagażacie na deski, byscie szpar w podłodze nie zostawili.
 — Nie ja jestem budowniczym, nie moja odpowiedzialność — mruknął Stolarski.
 — Dobrze, dobrze.
 Nadjechał Grobiński wracający z Indaiał z zakupami. Złazi z konia, poprawił opadające spodnie i powiedział:
 — Zie nowiny!
 Oczy wszystkich spoczęły na nim, wyczekując z niepoko-
 jem.
 — Znowu widziano Botokudów.
 — Gdzie?
 — Koło Indaiał.
 — Atakują?
 — Na razie zachowują się spokojnie. Przyszło do jednego kolonisty pewnie z pięciu. Prosilili coś do zjedzenia. Dał im fizonu i ryżu; ale nawet do ust nie wzięli. Na podwórku cho-
 dziła świnia z prosiętami. Jeden z nich uderzył ją kółkiem w
 łeb i jeszcze kwicząc potaszczył do lasu.
 — Zie. Nabierają zuchwałości.
 — Sami mężczyźni czy kobiety także? — zainteresował się Zaremba.
 — Kobiety także, ale Anty między nimi nie było. Specjal-
 nie wypytwałem o to. Widocznie poszła gdzieś indziej. Naj-
 prawdopodobnie wróciła do swoich opiekunów. Natura po-
 ciągnęła wilka do lasu.
 — Dobrze, że sobie poszła — powiedział po krótkim milcze-
 niu Zaremba. — Ale niekiedy ogarnia mnie lek z powodu jej
 nagłego odejścia. Chyba to nie wróży nic dobrego.
 — Myślałem o tym samym. Zdaje mi się, że znowu po-
 winniśmy trzymać warty.

Uspieniał ciszą i brakiem śladów Botokudów zrezygnował
 z tego od wielu miesięcy. Wczorasz tego samego dnia uz-
 godnił, kto będzie czuwał i w jakim punkcie osady. W pier-
 wszej kolejności padło na Zarembę i Staszczaka. Ubrojeni
 w strzelby i długie fakony ukryli się w cieniu krzaków na
 polu niedaleko puszczy. Ogarnęła ich ogromna cisza nocna
 przerywana jedynie monotonnym ganiem świerszczy. Po-
 przez liście zarośli widzieli ad sobą wyiskrzoną kopułę nieba,
 która jak olbrzymia bania nakrywała sobą cały świat, sku-
 piony o tej godzinie i zasłuchany we własne pulsowanie.
 Może lek przed Botokudami a może właśnie majestat nocy
 spowodował, że niekiedy tylko porozumiewali się szepcąc.

Staszczak szybko zamknął, widocznie dostał ciagotów za
 łódkiem, gdyż często poziewiał. Zaremba zaś wytrzeszczał
 oczy na ciemną linię lasu i myślał karamiż wokół Anty. Ode-
 ście jej powitał jako błogosławieństwo niebios, jako coś co
 odpowiadało jego najskrytszemu pragnieniu. Los czy może
 Anta sama, wyręczał go usuwając mu kłopoty pod nogi. Ale
 uczucie to rozparowało go tylko jeden czy dwa dni. Później
 wrócił niepokój, zył pod wrażeniem braku czegoś, prześlado-
 wał go pewien niedosyt. Uświadamiał sobie, że musiało to być
 przywiązanie do Botokudki. Żył się z Antą do tego stopnia,
 że mimowoli trudno było mu wyobrazić sobie życie bez niej.
 Tekuń! bezwiednie za nią i jednocześnie lekał się, że ktoś
 nadbiednie z wiadomością o śmierci Drygałowej, zamordowa-
 nej skrytobójczą strzałą. Ale dwie biegi jeden za drugim
 bez zmian, a uczucie braku towarzysząca Anty toczyło go
 jak korniki. Nie mógł się opętać przed myślą, że istota, która
 ją zbyła na drodze do cywilizacji znowu wkroczyła na ścieżkę
 prymitywizmu i dzicy. A już wprost rady sobie nie mógł dać
 jak wyobraźnia podsunęła mu jako powod odwołania Anty inne-
 go meżczyzny, po prostu jakiego Botokuda. Bronił się drwiną
 z siebie, że zazdrośny jest o nią, że zakochał się w leśnej is-
 tocie i poza nią nie widzi innych kobiet, ale to nie odnosiło
 skutku. Fakt, że mu jej brakowało pozostawał faktem i na
 to nie było rady. Może jeszcze Drygałowa... — podsuwała
 mu złośliwa myśl jedynie wyjście z sytuacji, zapomnienie na
 zgrzyzotę.

— Świata już — posłyszał szept Staszczaka. — Nie ma
 po co siedzieć tutaj...
 — Chodźmy spać.

Rozłączyli się w połowie osady i Zaremba poszedł do sie-
 bie. Ledwie otworzył drzwi stanął jak wyrty. W mroku po-
 czuł cząstkę obecności. Wrażenie było tak silne, że poczuł drze-
 nie nog. Przez chwilę stał nieporuszony, nadsłuchując. Sly-
 szął w ciemności szybkie sapanie, mrużenie i mlaskanie.
 Budziło to takie niesamowite wrażenie, że strach zjeżył mu
 włosy na głowie. Najprościej było strzelić przed siebie, a
 wrócić i uciekać. Po krótkim wahaniu przemoż swój strach,
 namacał w ciemności lampę i zapalił ją drzącą dłoń. Uno-
 sząc ją wysoko nad głową skierował w ten kąt chaty.

— Anta! — wydał stłumiony okrzyk.
 Siedziała na swoim posłaniu karmiąc niemowlę. Była w
 stroju Ewy, chociaż odchodziła zabrała ze sobą sukienkę po-
 darowaną jej przez Drygałową. Szczęrzyła do niego zębem
 w uśmiechu wyrażającym szczęście i dumę. Odcignęła nie-
 mówię do piersi i, podsuwając je ku Zarembie, rzekła:
 — Tinga!
 — Tinga? — wymamrotał nie wiedząc, czy smucić się czy
 cieszyć.

Dziecko było różowe i tłuściutkie jak pędrak wydobyty ze
 spróchniałego drzewa.
 — Zadne tinga — powiedział szorstko, robiąc ruch o-
 bronny przed podawaną mu istotką. — Taki sam diabełek
 czarny jak i ty.

Był zaskoczony nie tyle może powrotem Anty co widokiem
 dziecka. To była swego rodzaju niespodzianka. Wprawdzie
 leczył się z tą możliwością, lecz nie w ten sposób.
 Nagle wyciągnął ramię.
 — Pokaż, zobaczmy co to jest, chłopiec czy dziewczyna.
 Podala ochoczo.

— No tak, — zamruczał — chłopiec.
 Zawiesił lampę tuż obok na ścianie i przysiadł się do
 Anty, nie mogąc oderwać wzroku od dziecięcia. Szeroką dło-
 nią turlał boki i nad czymś myślał uporczywie.

Tymczasem Anta wskazywała na to sobie, to na niego i na
 dziecko powtarzała bez przerwy:
 — Tinga. Tinga. Tinga...

Bzmiało to jak monotonny śpiew. A może była to bot-
 tokucka kołysanka? Teraz go zastanowiło, że nigdy nie sly-
 szał dotychczas by Anta zaśpiewała czy zanuciła kiedykol-
 wiek. Widocznie skłonności do śpiewu przebudziły się w niej
 razem z nadejściem macierzyństwa.

— Tinga czy nie tinga — przerwał jej nuciennie, — ważne,
 że chłopiec.

Pogładził szorstką dłońią kruche ciało niemowlęcia, jak-
 by chcąc się upewnić, że to nie sen ani zława, lecz konkre-
 tna, namacalna rzeczywistość. Oczy mu się śmiały, w rozchylo-
 nych ustach błyskały zęby. Raptownie podniósł się, wyciągnął z
 węgłowa swego łóżka stary i zużyty koł...

— Masz, przykrzyj go, bo noc chłodna...
 (C. d. n.)

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

DZIAŁ ZESPOŁU IM. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!
 Na ciemno — szafarowym niebie ukazała się pierwsza
 gwiazdka, oznajmiając, że dzisiaj w Betlejem, stał się cud —
 cud Spokojna Boga z człowiekiem.

Zaczyna się łamanie opłatkami — symbolem wiary, mi-
 łości i przebaczenia — oraz składanie wspólnych życzeń.

Oby życzenia te, nie okazały się wyrecytowanym zdaniem
 które kwitują i ginie na ustach.

Niech to raczej będzie odzwierciedlenie serca które stało się
 żłóbkim dla Bożej Dzieciny.

Niech to serdeczne życzenie wypowiedziane w chwili wzru-
 szenia wigilijnego, ważnym będzie przez rok cały. Niech sta-
 nie się śladem każdego naszego kroku, bo tylko wtenczas Bo-
 że Narodzenie osiągnie swój właściwy cel — zjednoczenie serc
 i ludów.

Niech nie tylko pod choinką wnoszącą do mieszkanka
 miłą woni i świeżość lasu, stół żłóbkę przypominającą cu-
 downą, świętą noc Betlejemską — noc przysięga na świat
 Boga — Człowieka, ale niech serce nasze także żłóbkim się
 stanie.

Dziękuję za opłatek, dajmy świadectwo wiary, miłości i
 przebaczenia. Darujmy sobie wspólne przewinienia. Oczyszczmy
 serca nasze z nadmiaru miłości własnej, nie tłumacząc się
 tym, że — to nie nasza wina — że nie myśmy spowodowali
 nieporozumienia, bo kochać to nie wymagać, żądać, ale bez-
 interesownie służyć bliźniemu, pomóc mu odkryć wady, wskazać
 popełnione błędy. W ciężkich chwilach służyć bratnią
 pomocą, radą.

Serce nasze jest niezmiernie; posiada nieograniczoną do-
 zę miłości. Mylimy się kiedyś twierdzić, że nie mamy uczuć
 ani czasu na rozdanie — Pan Bóg, w nieskończoność, do-
 broci Swojej, dał nam czas do rozporządzenia. Czas stój, my
 nim poruszamy i na wszystko go stanie, trzeba tylko wie-
 rzyć, ufać i kochać.

Gdziekolwiek jesteśmy w rodzinnym kole, gromadzie czy
 samotni, zdrowi czy na szpitalnym łóżu, w własnym mieszka-
 niu czy w przytulku — dla nas wszystkich narodził się Zbawie-
 ciel! — W te noc cudu — noc miłości — zapominajmy o wszel-
 kich ziemskich troskach i dzieląc się opłatkami osobście czy
 duchowo łącząc głosy nasze z chórem Aniołów głosząc
 światu "Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom
 dobrej woli!"

Janina M Urban

NASZA SKRZYŹNIECZKA

Większość osób uważa, że współpracować z dziennikiem
 jest przywilejem pisarzy i w żadnym wypadku nikt nie od-
 waży się nakreślić choć kilka słów na temat jakiegos ogólnie-
 go zainteresowania. W rzeczywistości jednak, gazeta nie jest
 wyłącznie polem do wykazania poziomu swojej kultury a ra-
 czej jest wymianną myśli, zbliżeniem redaktorów. Takie zapozna-
 nie się poprzez szpalty gazety sprawia bardzo wiele przyjem-
 ności. Wymownie świadczy o tym coraz liczniejsza korespon-
 dencja naszego "Kąciaka".

Droga pani Janino!

W pierwszych słowach swojego listuiku, dziękuję z całego
 serduszka za paczkę z książkami i pismami które pani nam
 przysłała. A już naprawdę nie wiem jak podziękować za pięk-
 ny różaniec i trzy odznaki z Polski z Matuchną Bożą. Ar-
 tensiusz natychmiast jedną przypiął do marynarki i jest bar-
 dzo z tego zadowolony.

Zapytujemy się kochanej pani wiele to wszystko kosztuje.
 Miałam z tego podarunku wiele uciechy, zastał mnie on w
 szpitalu. Tatuś przyniósł mi paczkę akurat w dniu mojej
 operacji. Zachorowałam w nocy i na drugi dzień o 10-tej już
 byłam operowana. Byłam siedem dni w szpitalu w Guarani
 das Missões. Doktor J. Polańczyk i Siostry ze szpitala nad-
 zwyczaj się mną opiekowali a dzięki drogiej pani czas mi
 przedzej przechodził czytając i oglądając piśmiaka.

Teraz już jestem w domu. Przykro mi że nie mogę ma-
 musmi pomagać. Wkrótce wszystko wróci do porządku dzięki
 Matuchnie Bożej i znowu zaczne chodzić do szkoły.

Całuję drogą Panią —
 Wdzięczna Klaryca Wiśniewska — Guarani das Missões.

Droga Klarcu, jestem bardzo zadowolona, że paczka na-
 deszała w taki wybrany czas. Wyobrażam sobie jak trudno
 jest przelecieć tyle dni w szpitalu, no ale co Polak to i zuch —
 prawda?

O kosztach nie ma mowy. Jest to dla was dar za chęć
 do nauki języka polskiego. Gdyby nie dosyć kosztowna opłata
 pocztowa no i ten wieczny brak czasu, częściej takie paczki
 do was by zwiatały. Obecnie już przygotowuję paczki dla
 współpracowników Kąciaka. Nie wiem czy otrzymacie na Świe-
 ta ale w każdym razie w okresie świątecznym. Tylko proszę
 was nie zapominać o moim owoce waszych, bądźcie dumni
 zawsze i wszędzie ze swej przynależności do Narodu Polskiego.
 Niech Ardensiusz się nie zniechęca. Niech apeluje do młodzie-
 ży. Z pewnością jakieś echo się odezwie.

Szanowna pani Janino!

Proszę darować, że się ośmielał pisać choć do młodzieży
 nie należę. Jestem już stary — mam 65 lat. Z wielką cieka-
 wością zawsze czytam Kącik, wiem więc jak bardzo jest
 pani przychylna i dlatego zwracam się z wielką prośbą.
 Otóż, dzieć naszych znajomych chodzą do Gimnazjum i ro-
 biają opracowania obrazków czy pocztówek z rozmaitych kra-
 jów — Hiszpanii, Portugalii, Brazylii i innych. Dziwna rzecz,
 że polskich nie ma bo przecież wiadomo jest jak bardzo Pol-
 ska bogata jest pod tym względem. Ja mam dwa obrazki Mat-
 ki Boskiej Częstochowskiej ale cokolwiek za stare bo jeszcze
 z 1930 roku, no i są trochę zniszczone, a ponieważ czytałem
 w Kąciaku, że pani dzieciom wysyła obrazki postanowiłem
 zwrócić się także z prośbą żeby mi pani odstąpiła kilka obraz-
 ków. Tak bym chciał żeby w brazylijskim Gimnazjum figu-
 rowały także i polskie obrazki. Na ten cel przesyłam NCR\$
 1,00, jeżeli trzeba więcej proszę napisać. Niech Polaków nie
 lekceważą jak ostatnio huza... na księży polskich. Wara im
 od nich!

Z serdecznym podziękowaniem pozostaje wdzięczny —
 Wl. Weber — Rio Claro

FARTUSZKI — PŁOTNA — "MALHAS" — PONCZOCHY —
 RĘCZNIKI — KOSZULE Najniższe ceny w śmiecie.

Przed zakupem prosimy Skład i Fabryka: R. Claudino
 zbadać ceny w dos Santos, 52 (Dawid)

Casa Hoffmann Praca (za Ordem) — Fone:
 4-1698 — CURITIBA

Szanowny panie Weber!

Kącik z wielkim szacunkiem uchyla przed panem kape-
 lusza. Gratuluję! Takim powinien być każdy Polak. Bronić
 swoich spraw a nie stale wyszukiwać błędów i niedomagania.
 Prośbę pańską z wielką przyjemnością już spełniłam.
 Proszę uprzejmie mnie zawiadomić czy otrzymał szan. pan
 obrazki i pocztówki, czy o takie paniu chodzi a może wysłać
 panu wycinki? Prosimy o dalszy kontakt z Kąciakiem.
 Niech się młodzież uczy cenić co swoje.

Za pośrednictwem tego Kąciaka chcieliśmy być z Wami
 przy stole wigilijnym. Ponieważ jednak świąteczny numer
 "Ludu" wyszedł o tydzień wcześniej, zapewniamy wszystkich
 naszych czytelników, że przy stole wigilijnym, łamiąc się o-
 płatkami z naszą rodziną, pamiętaliśmy również o was wszy-
 stkich rozsiadanych po całej kuli ziemskiej, których wspólne
 pochodzenie i obyczaie praojców naszych łączą w jedną ro-
 dziną duchową. Życzymy wszystkim, czytelnikom i dobro-
 dziejom naszego Kąciaka obfitych lat Bożych w Nowym Roku.
 Dziękujemy serdecznie wszystkim współpracownikom za
 uprzejmą pomoc i prosimy, by w nowym roku była jeszcze
 bardziej owocna.

Teraz Kącik kładzie kropkę na działalności w roku 1968
 i z pogodnym spojrzeniem w przyszłość, oraz z uśmiechem peł-
 nym nadziei zęga was, by spotkać się znow w Nowym Roku.

Janina M. Urban

Rua Brigadeiro Franco, 549 — Curitiba — Paraná — Brasil.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Absolutnie tajne

Stuczne mięso

W czasie operacji dokony-
 wanych w związku z likwidacją
 baz wojskowych we Francji,
 armia USA "zgubiła" broń i
 wyposażenie wartości 107
 milionów dolarów. Fakty
 te ujawnił w Kongresie ge-
 neral Staats, główny kontrol-
 er infanterii. Między in-
 nymi nie sposób odnaleźć
 107 tysięcy paczek z naboja-
 mi karabinowymi, które mia-
 ły być wysłane do Włoch.

"Dowodzą wojsk lotni-
 czych — czytamy w raporcie
 generała Staatsa — do tej
 pory nie pamięta gdzie za-
 duje się tajny magazyn, w
 którym przechowywaliśmy
 szup do konstruowania baz
 lotniczych wartości 175
 tysięcy dolarów oraz 340 tysię-
 cy litrów płynu odmrażające-
 go. Ten magazyn mieścił się
 gdzieś w Europie. Ale gdzie?
 Nikt nie może sobie przypom-
 nieć".

Kto najhjojniejszy?

Amerykańscy kelnerzy us-
 taliłi kategorię klientów da-
 jących skape napiwki. Tak
 więc najmniej hojni są spor-
 towcy, a w następnej kolej-
 ności: lekarze, dentyści, ko-
 biety, pisarze, artyści, malar-
 ze. Natomiast największe
 napiwki placą sędziowie i
 wykładowcy na wyższych u-
 czelniach.

DISTRIBUIDORA DE PAPEL DE ARTES GRAFICAS
STA. MARIA LTDA.
 PAPEL PARA IMPRESSÃO EM GERAL
 Envelopes, Cartões de Visita, Cartolinas,
 Papelão, Papeis em Bobina, etc.
ATENDEMOS PEDIDOS PARA O INTERIOR
 Av. Visconde de Guarapuava, 2140 - eq. Tibagi
 Curitiba FONE 4-9465 Paraná

KĄCIK LEKARSKI: WŁOSY NA URLOPIE

Wszyscy wzdychają do słońca na urlopie — wszyscy ludzie, ale
 nie ich włosy, albowiem dla włosów idealnie jest deszczowe lato i
 wilgotne powietrze. Prawde powiedziawszy dla cery również!
 Miękką wodą deszczową jest uspakajamy kosmetykiem dla cery
 i włosów. Ponieważ słońce jest potrzebne dla organizmu, więc jed-
 nak nie unikamy go, tylko zdajmy sobie sprawę, jak wówczas na-
 leży postępować z włosami.

Należy pamiętać, że włosy rozjaśniane lub farbowane pod
 działaniem promieni słonecznych, stają się kruche, łamliwe, tracą po-
 tęgę i blask. Temu należy zapobiegać przez noszenie kapelusza
 dobrze osłaniającego włosy lub chusteczki.

Kapiele, z których latem korzystamy, czy w rzecze czy w morzu,
 a morskie szczególnie, nie wpływają korzystnie na włosy. Można
 nosić czepki, ale dobrze mieć, że czepki nigdy dobrze nie osłoni
 głowy i włosy będąc w niej zamoczone. Dlatego też w takich wy-
 padkach, tzn. gdy korzystamy z kąpiei na powietrzu, trzeba czę-
 ściej myć głowę; myć włosy powinno się w żóltkach, żeby przeciw-
 działać łamliwości i wysuszeniu. Przy włosach suchych nie używać
 żótek, lecz szampon. Po umyciu dobrze jest wetrzeć w skórę i włosy
 trochę brzytanego, ale ościennego. Można zrobić samemu płyn
 z oleju rycynowego, rozdrożdżonego pół na pół z wodą lawendową.

Po utraci włosy brzytanym, szorstką nie za twardą szorst-
 kować je dla równego rozprószania. Szorstkowanie włosów rów-
 noznacznie masuje skórę co pobudza krwioobieg i odżywia włosy.
 Najdrowszej jest dla włosów, gdy szorstkujemy je we wszystkie strony
 pochyliliśmy głowę, z włosami i pod włos — nie załowac uczesania
 — włosy po szorstkowaniu jeszcze ładniej się układają.

Zagadnienie uczesania latem jest bardzo ważne. Chodzimy
 z głową przeważnie odkrytą i wobec tego prawie zawsze włosy są
 nieładnie, co wygląda niechlujnie, brzydko i nieestetycznie. Chcąc
 temu zapobiec powinno się na lato włosy przystryżać krótko, nada-
 ając głowie ładny kształt okragły, który teraz jest modny, a nie
 nosić wymyślnych uczesań, taplowanych włosów itp.

Włosy krótkie, noszone swobodnie, są łatwe do uczesania, co
 umożliwia elegancki wygląd w ciągu całego dnia niezależnie od o-
 kolniczości.

Odnowienie twardą należy robić co najmniej na dwa tygodnie
 przed urlopem i to na mocno skręcać włosy, gdyż wówczas łat-
 wiej się burzą i wyginają jak "kopa siana".

ŻYCIE RELIGIJNE:

NOWY ROK

Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 2



Onego czasu gdy nadszedł dzień ósmy jak obrzezano Dzieciątka, nazwano Imię Jego Jezus, które była nazwane od Anioła pierwszej, niżli się w żywocie poczęło.



Nieustannie Papież przypomina narodom, aby starali się o zaprowadzenie pokoju na świecie. W tym celu ustanowili pierwszy dzień roku jako "Dzień Pokoju". Wierzący i niewierzący chcą pokoju, jak głosi ich propaganda. Jednak rozumiejąc ten pokój pojmują, Chrystus przynosząc za chwilę swych narodził pokój na świat, dając zarazem bardzo ważną naukę. Jak Bóg okazuje się ludzom? Czy z oznakami potęgi i majestatu Boga? Nie, w pokorze, miłości, poświęceniu i ofierze za ludzi, a także w wyrzeczeniu się zupełnym dóbr swych na osłonę słabej dzieci, która nie umie podejrzewać zła, ani skrzyżić się na przewrotne zamiary ludzi. On Bóg wieczny i wszechmocny wyciąga do wszystkich ramiona, aby zdobyć serca ludzkie przez łagodność i miłosierdzie, jakby chciał przez swój przykład uczynić łatwiejszym i przyjemniejszym wprowadzenie w życie swoich nauk i cnót, z których uczyni Ewangelię pokoju. Jeśli każdy uczynił Jego naukę drogowskazem swego życia, światłem i głosem dla sumienia, czy nie powróciłoby na ziemię czasy z pierwszych wieków Kościoła? Miłość była regulatorem wszelkich poczynąń a z niej wypływały braterstwo i równość. Życie ludzkie zawsze będzie wolowaniem, ale nie takim, które ulega przez słabość przemocy i siłę; przeciwnie — przeciwdziałania sprawiedliwości — nieprawości, prawdzie — kłamstwu; zobowiązując wszystkich ludzi dobrej woli do czynienia dobra dla lepszej przyszłości; miłość jednoczy wszystkie wysiłki, by udoskonalić ludzkość. Wtedy tylko znikną ze świata nienawiści, zadróżki, ambicje, nienasycona żądza władzy, które wywołują wojny i podzieliły świat na wrogie obozy. Trwałym pokojem może być tylko pokój oparty na szczerym dialogu między rządami i na wzajemnym poszanowaniu praw bożych i ogólnoludzkich.

KS.Z. P.

Polskie Kolędy

Wśród zwyczajów, związanych z Bożym Narodzeniem, zawsze i wszędzie, w kościele, w szkole, w domu, na programach radiowych, przedstawieniach szkolnych, przebiega się barwna i radosna, nieśmiertelna kolęda.

W koledach polskich słowa i muzyka łączą się w bardzo porywczo, nierozdzielnie od naszego życia całość. Jej treścią jest miłość, nierzadko głęboka, nieanalizująca wiary i szczerą ufność w Boga, spleciona z wielką miłością do kraju.

Obrzmiała większość naszych koled, a zachowało się ich przeszło sześćset, jest pochodzenia rdzennie polskiego. Ich melodia w przeważnej części jest oparta na melodiach ludowych i tańcach polskich.

W naszych czasach rozbrzmiewają te same kolędy, które śpiewali nasi ojcowie, dziadkowie, pradziadkowie, kolędy łączące dzieło dziesiątek lat, a nawet kilka stuleci.

Kolędy podzielone można na dwa rodzaje: kolędy kościelne oraz te, które winno się śpiewać raczej poza kościołem.

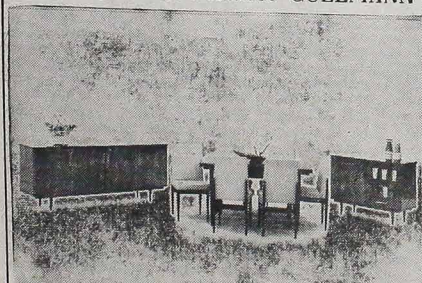
Kolędy kościelne oznaczają się głębią rozważań tajemnic Bożego Narodzenia i wypadków jemu towarzyszących, oraz powagą uczucia. Jest tam szczerza radość z Bożego Narodzenia, współczucie dla cierpienia Bożej Dziecinie, chęć niesienia pomocy Najświętszej Pannie i t.d.

Pastorałki to kolędy pasterskie, których większość powstała w XVII wieku, odznaczających się werwą, humorem i zamiesznością.

Ulubioną pastorałkę góralską podajemy poniżej:

Oj maluski, maluski, maluski, kieby rekawicka,
Albo i też jakoby, jakoby kawalecek smyka.
Czy nie lepiej, by Tobie, by Tobie siedzieć tuż w niebie,
Wszak Twój Tatuś kochany, kochany nie wygnoił Ciebie.
Tam kukielki zjadacie, zjadacie, z carruską i miodem,
Tutej się ino pozowis, pozowis, samym tylko głodem.
Tam to miłoś pościółkę, pościółkę i miękkie piernatki,
Tutaj na to nie stanie, nie stanie, ubozuchnej Matki.
Tam Ci zawsze służyły, służyły pieszczotne janioty,
Tutaj leżysz sam jeden, jak paluszek goły.
A powiedz - ze mi mój Panie, mój Panie, co Ci się też stało,
Ze Ci się też na ten kiepski świat, kiepski świat przychodzić zachciało.
O gdybym ja, jako Ty, jako Ty, tam królował sobie,
Nie chciałbym ja psenydy, psenydy w tym spoczywać sobie.
Albo się o mój Panie, mój Panie, wróć do swej dziedziiny,
Albo się pozwól zanieść, pozwól zanieść do swej chatupiny.
Oj będziesz się tam miot spyna, miot spyna, jako miłoś w niebie,
Mam ja miłyka słodkiego, słodkiego, garnuszek dla Ciebie.

Este é um dos Modelos GUELMANN



TRADIÇÃO — CONFORTO E QUALIDADE
CURITIBA — PARANÁ

W Kilku Zdaniach:
W sprawie regulacji urodzeń

"Encyklika jest dokumentem najwyższej rangi a my, chrześcijanie, winniśmy jej zrozumienie i posłuszeństwo". W tych słowach zawarł arcybiskup Paryża, Marry, swoje stanowisko wobec dokumentu papieskiego. Odpowiadając w radiu na pytania słuchaczy, arcybiskup zwrócił uwagę, że Papież nigdzie w swoim dokumencie nie podkreśla sprawy nieomylności. Jeśli jednak chrześcijanie mieliby podporządkować się tylko wypowiedziom nieomylnym, wówczas zdarzałoby się to raz na 50 lat i proces posłuszeństwa byłby niezwykle ograniczony.

Historyczny obraz

Widzenie św. Stanisława Kostki, taki tytuł nosi obraz namalowany prawdopodobnie przez włoskiego malarza Girolama Martelli z Asyżu 350 lat temu. Obraz ten, własność Benedyktynów z klasztoru w Lublinie, został ofiarowany do klasztoru kościoła OO. Jezuitów w Kaliszu. Benedyktyni z Lublina pozostawili już od XVI w. w stałym kontakcie z Włochami. Nie ulega więc wątpliwości, że któryś z przełożonych klasztoru kupił lub otrzymał w podarunku obraz namalowany po beatyfikacji św. Stanisława Kostki w 1605 r.

Ofiarność wiernych

W argentyńskiej parafii Wniebowzięcia Matki Boskiej (Buenos Aires) ofiarność kwitnie podczas Mszy św. Według zeznania proboszcza Jana Jarillo, co niedzielę, w momencie Ofiarowania, na ołtarz składa się przedmioty, czeki lub pieniądze, które otrzymują instytucje, wykazujące się potrzebą pomocy. Na przykład na jedną niedzielę, skład prosił o pończochy, ciepłe pantofle, przybory toaletowe, chustki i fotele na kółkach dla Domu Starców. Szczególny pomysł, znajduje wielki odzew wśród parafian.

Oryginalne seminarium duchowne

W Grecji, wskutek poważnego braku kapłanów, postanowiono utworzyć specjalnego rodzaju seminarium duchowne. Pierwsze z nich otworzono na wyspie Tinos. Seminarium to liczy 60-ciu alumnów rekrutujących się z absolwentów szkół średnich. Studium teologii będzie trwać 6 miesięcy — po czym krótką praktyką liturgiczną i alumnów otrzymają święcenia kapłańskie. Następnie rozpoczyna normalną pracę kapłańską. W tym samym czasie będą kontynuować swoje studia teologiczne dzięki telewizji.

Urodziła się w "czepku"

Gdy w Madrycie urodziła się dziewczynka numer trzy miliony, otrzymała od miasta cenne prezenty. Między innymi sztabe złota, na której wybito trzy medaliony Matki Boskiej: z Almudena, La Paloma i Atocha. Prezydent miasta będzie chrzestnym ojcem, a dziewczynka, która 9 lat temu urodziła się jako numer dwa miliony — chrzestną matką.

Książka o O. Kolbe

W Zagrzebiu ukazała się niedawno książka poświęcona O. Kolbe. Pięknie ilustrowana, nosi tytuł "Ochotnik bunkra głodu". Autorem książki jest Żylica Kusticia, a nakładca firma "Veritas". Jest to niewątpliwie jeszcze jeden z dowodów wciąż rosnącej sławy O. Maksymiliana Kolbe.

TRÊS TULIPAS

SOCIEDADE INDUSTRIAL LTDA.

Fabricação de CAMISAS MODERNAS

Praça Generoso Marques, 90 — Lj. 2 Caixa Postal 1332

Galeria Andrade

Casa Pavão

Hipólita Dopieralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

NASIONA Brakatingi, Akacji, Eukaliptus — 100 Cysar — 240 — Szyszory od 120 do 4600. — Fumos: Tietê, Goyano, Mineiro, Amarelho — Kosy, Wyroby Stalowe — z Polski. — Fajki od 140 do NCR\$ 60.00. Nasiona pastewne, ogrodnice, kwiatów. Artykuły fryzjerskie. — Naprawa broni — Ostrzenie narzędzi — Odnawianie fajek.

FLORECKI

Rua Saldanha Marinho, 148
Fone Recado: 4-3045
Curitiba — Paraná

Impressora Guarany Limitada

PAPELARIA — ARTIGOS ESCOLARES
E IMPRESSOS EM GERAL
Rua Riachuelo n.º 268
Curitiba — Paraná



AUTO LONDRINA

DE GETULIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ

Wieści z Polski
Emigracja żydów z Polski

(FEI) — Począwszy od znanych wypadków marcowych w Polsce wyraźnie wzrosła emigracja żydów. Wyjeżdżają z Polski bardzo często także małżeństwa mieszkające w Polsce. Wszyscy emigrują do Izraela, bo taka tylko możliwość wyjazdu uznawana jest przez władze PRL. Nie wszyscy jednakże docierają do Izraela, część z nich osiedla się w innych krajach, na przykład w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie a nawet w Australii.

Duże wrażenie w społeczeństwie polskim i wśród pozostałych resztek żydów wywołał wyjazd z Polski Idy Kamińskiej, Ruth Kamińskiej i innych artystów Teatru Żydowskiego. Najczęściej drogą do Izraela wiedzie przez Wiedeń. Po okresowym pobycie w Austrii emigranci żydowscy z Polski odlatują samolotami

do Izraela albo przewożeni są pociągami do specjalnych obozów na terenie Włoch.

W ostatnich tygodniach władze PRL nakładają na wyjeżdżających poważne obciążenia jeśli chodzi o opłaty kontrolne itp. Emigranci żydowscy pozbawieni są tuż przed wyjazdem obywatelstwa polskiego i traktowani są jako obcokrajowcy. Wobec tego zmuszeni są do płacenia transportu w dewizach. Opłaty za transport przebiegają w relacji 1 dolar — 24 złote. Natomiast przy kupnie dolara Narodowy Bank Polski pobiera oficjalnie 48 zł za 1 dolara. Wśród innych tego rodzaju obciążeń są także zakazy wywozu mienia. Kiedys emigranci żydowscy mogli wywozić swoje mienie, dziś wyjeżdżają z Polski tylko z walizką w rękę.

519 statek w stoczni gdańskiej

(KAI) — 30 listopada w Stoczni Gdańskiej odbyło się wdrożenie ostatniego w br. trawlera — przetwórnicy rybackiej dla ZSRR. Jest to już 519 statek spuszczony na wodę w powojennej historii Stoczni Gdańskiej. Nośność tej olbrzymiej floty wynosi 2.449 tys. DWT.

"Dzień Podchorążego"

(KAI) — W 137 rocznicę Powstania Listopadowego, we wszystkich "podchorążówkach" na terenie Polski uroczyste obchodzą tradycyjny Dzień Podchorążego. Obchody te utrwalają postępową tradycję oręża polskiego. Przypominają one także wojskowej młodzieży historyczną rolę ich rówieśników z okresu Powstania Listopadowego, którzy pod wodzą Piotra Wysockiego dali początek walce zbrojnej o niepodległość narodową.

Pierwsza w Polsce słuza plastikowa

(KAI) — Pierwszą słuza plastikową w Polsce zainstalowano na kanale górnotektonicznym w okolicy Bydgoszczy. Zastosowanie tworzyw sztucznych przy budowie słuza daje olbrzymie oszczędności materiałowe i finansowe. Z doświadczenia bydgoskiego wynika, że słuza z plastiku są bardziej wytrzymałe i w niczym nie ustępują wrotom słuza budowanym dotychczas z drzew dębowych. Jak twierdzi specjaliści, okres eksploatacji plastikowych słuza jest trzykrotnie dłuższy — określa się go na 20 lat.

40 polskich cukrowni na eksport

(KAI) — Coraz większym powodzeniem na rynku światowym cieszą się polskie cukrownie. Ostatnio załoga Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych zdobyła dwa nowe zamówienia na dostawę kompletnych urządzeń technologicznych dla zagranicznych odbiorców. Jedno dotyczy wyposażenia kompletnego obiektu w Hrusowanach w CSRS o wydajności 4 tys. ton buraków na dobę, a drugie — gruntownej rozbudowy cukrowni w Mosulu w Iraku. Ta ostatnia umowa obejmuje czterdziestą już z kolei cukrownię sprzedaną przez Polskę za granicę. Głównym odbiorcą urządzeń technologicznych z SFUP-u jest Związek Radziecki. Dotychczas ZSRR zakupił 16 kompletnych obiektów. Ponadto wysłała się pole-dyną aparaturę do kilku cukrowni na Ukrainie i Białorusi.

"Plaga" ogłoszeń w Warszawie

(FEI) — W Warszawie — jak donosi tamtejszy "Tygodnik Demokratyczny" (nr 46) — "szerzy się swoista plaga zalepiania słuza na przystankach tramwajowych i autobusowych różnego rodzaju ogłoszeniami. Ludzie — pisze tygodnik — korzystają ze słuza głównie dlatego, ponieważ różne ogłoszenia przyjmują w stolicy tylko jedno pismo — "Życie Warszawy". A ponieważ jest ich bardzo dużo i trzeba czekać w kolejce na ich ogłoszenie kilka tygodni, więc warszawscy radcy sobie jak mogą. Poza tym — jak stwierdza cytowany tygodnik — "ogłoszenia te nie są też tanie". Mimo tej dość przymusowej sytuacji "Miejskie Zakłady Komunikacyjne, czyli

instytucja, której owe słupek podlegają, poinformowała za pośrednictwem prasy, że będzie wyciągać odpowiednie konsekwencje w stosunku do wiernych. A więc będzie kierować wnioski o ukaranie autora lub autorki ogłoszenia do Kolegium Karno-Administracyjnego".

Po tych informacjach "Tygodnik Demokratyczny" radzi, aby te "swoista plaga ogłoszeń w Warszawie" zlikwidować w sposób praktykowany w Niemczech Wschodnich. "Tam" drobne ogłoszenia przyjmują gazety, a oprócz tego w wielu berlińskich dziennikach istnieją punkty, które przyjmują ogłoszenia z danej dzielnicy i za niewielką opłatą umieszczają na specjalnych tablicach".

Empório das Meias

DE TEODORO MATIOSKI

ROUPAS FEITAS E CONFECÇÕES — MEIAS EM GERAL
Rua Visconde do Rio Branco, 464 — Fone: 4-6035
CURITIBA — PARANÁ

Polonia Zagraniczna

FRANCJA:

Wielki sukces Henryka Wojtkowiaka z Douai

Henryk Wojtkowiak z Douai, absolwent Wyższego Konserwatorium Muzycznego w Paryżu, odniósł ostatnio duży sukces, uzyskując pierwszą nagrodę gry na kontrabasie, Instrumentem wyjątkowo trudnym.

Laureat jest synem polskiej, górniczej rodziny emigracyjnej zamieszkałej w Douai-Frais-Marais. Urodził się w Douai w czerwcu 1945 roku i liczy obecnie 23 lata.

Uczęszczał do Konserwatorium Muzycznego w Louai. Profesorem jego był p. Demol.

Utalentowany muzyk i bardzo pracowity, Henryk Wojtkowiak pisał się z roku na rok wyżej, uzyskując już w 1965 roku pierwszą nagrodę gry na kontrabasie.

W 1966 Komisja egzaminacyjna przyznała mu nagrodę "excellence" oraz medal za solfeż.

Zdobyte dyplomy, świadectwa i nagrody skłoniły Henryka Wojtkowiaka do wstąpienia do Wyższego Konserwatorium Muzycznego w Paryżu gdzie nim zaopiekował się mistrz Gaston Legerot.

Młody Polak, który budził podziw swego nauczyciela, już po roku otrzymał pierwszą nagrodę interpretacji muzycznej Henryk Wojtkowiak należy do orkiestry muzyków nagrodzonych pierwszymi nagrodami Wyższego Konserwatorium Muzycznego w Paryżu.

USA:

Polski program radiowy w New Castle

Polska Godzina Radiowa ze stacji WKST w New Castle, Pa., nadaje Polskie Programy już przeszło 24 lata. Dawniej audycja trwała pół godziny, teraz blisko całą godzinę. Program rozpoczyna się zaraz po nowinach, o godzinie 10-tej rano w każdą niedzielę, do godziny 11-tej.

Na Polskim Programie nadawane są piękne piosenki ogłoszenia i życzenia.

Program Polski prowadzi Zygmunt i Stefania Kubiński.

WIELKA Brytania:

Miesiąc inwalidów

W Edynburgu powstał specjalny komitet organizacyjny Miesiąca Inwalidów na czele którego stanęła p. Wanda Laxowa, od szeregu już lat prowadząca z powodzeniem podobne inicjatywy.

Komitet przygotował na listopad serię imprez, dochodzących z całoci na rzecz inwalidów polskich w Niemczech i Włoszech i w części dla mieszańców pomocy członkom miejscowego Koła Inwalidów Wojennych. M. in. znana w Szkocii para — pieśniarzy — satyryków p. Bohdan Górski i p. Stanisław Gorzkowski bezinteresownie zaofiarowali swoje usługi.

DZIAŁ POETYCKI:

Pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

Ballada o Trzech Królach

Szli nocą, w śnieżnej zaleci,
Jeden, drugi i trzeci,
Mroźem sieki wicher surowy.
A wtem ich na granicy
Zatrzymali celnicy.
Stać! krzyczą. Nie łź! Kto wy?

Gdzie paszporty i wizy?
I otwieraj walizy
I sakwy — a co w nich? A co to?
Zagraniczne pachnidło!
Myrra, nard i kadzidło!
I brylanty! I perły! I złoto!

Przylapaliśmy, krzyczą,
Tę trójkę przemytniczą!
Nie wyjdzie wam
To na zdrowie!
A Kasper powiada: Przecie
Chyba nas poznajecie?
Ludzie, to my — trzej królowie...

Jeden drugi i trzeci —
Jak co rok, od stuleci
Idziemy w tę noc do stajenki,
W tych sakwach — dla Dzieciątka
Hold, prezent i pamiątkę
I dla Matki, Paniąki.

Stać! krzyczy pierwszy celnik,
Ja tu, krzyczy, naczelnik!
Zatrzymuj was karnie!
A jeżeli w ogóle
To prawda, że wy króle,
To królów my na latarnię!

A wszystko, co w sakwach macie,
Ulega konfiskacie!
Krzyczą o konfiskacie
A wtem spojrzal z ukosa
I struchlał — bo sprzed nosa
Znikły mu trzy postacie.

Znikły skarby i sakwy —
Mgłą nikłą powiało jakby
Nad granicznym szlabanem —
I pachnie mroź — jakby mydłem
Zagranicznym... kadzidłem...
Myrrą? Nardem? Szafranem...

W noc, u drzwi stajenki
Rozległ się stuk cichuteńki.
Święty Józef skobla uchylił.
Al mówi — późno żechi!
Wybrali się! Nareszcie!
Już tu się wszyscy dziwili.

Kłęczą wszyscy do rana,
Już im cierpną kolana,
Czekamy przy kołędzie.
Matka Dziecinę tuli.
Jakże to, bez trzech króli
Przecie się nie odbędzie.

Mielśmy na granicy
Kłopoty... czarnolicy
Baltazar szepnął do Cieśli.
A święty Cieśla ino —
Chodźcie tu! — ręką skinął —
Bo wieje ode drzwi. Weszli.

A tam blask jasno wszędy,
Dźwięczą śliczne koledy,
Tum w stańce ogromny,
Głowa przy głowie stoi.

I trzej królowie siwli
Wniebowzięci, szczęśliwi,
Że znów u siebie są, w Polsce,
W wiernym królestwie swoim.

Marian Hemar

Lekarstwo przeciw pijaństwu

Nałóg pijaństwa poniża człowieka i niszczy jego zdrowie doprowadzając go do najbardziej upokarzającej sytuacji, m. in. do występkę i do grzechu.

"Instituto Químico Campinas S. A." wypuścił na rynek farmaceutyczny produkt "NECROETIL", lekarstwo w proszku, przeznaczone na leczenie nałogu pijaństwa.

Lek ten posiada wielki zasięg społeczny, sprowadza bowiem człowieka na nowo na łono rodziny, religii i społeczności ludzkiej. "NECROETIL" można dawać bezpiecznie do zacycia nałogowym pijałom, ponieważ nie posiada ani smaku ani zapachu.

"NECROETIL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach.

"NECROETIL" jest produkowany przez Instituto Químico Campinas S. A. i znajduje się na składzie przy Praça Porto Alegre, 405, Fone: 4-9578, Caixa Postal, 695, CURITIBA — PARANÁ.

ESTOFAMENTOS: PARA AUTOMÓVEIS, CAMINHÕES. - GRUPOS ESTOFADOS EM GERAL. VENDAS DE MATERIAIS PARA ESTOFADORES.

DANTE STRANO

Rua Padre Anchieta n.º 930
Esquina Rua Presidente Taunay

TV

RÁDIO E RÁDIOLAS

Concerta-se com garantia. — Orçamentos sem compromisso.
Técnico ARTUR F. G. ETZEL com 28 anos de prática.
Especializado em aparelhos PHILIPS. — Prêços módicos.
Telefone para 4-3228 ou à Rua Inácio Lustosa, 1030 e será prontamente atendido.
ATENDE-SE A DOMICÍLIO!

212

JĘDRZEJ GIERTYCH

za wojsko niemieckie Padliśmy całym tłumem placikiem na ziemię; na chowanie się w rowach, rzecz prosta, nie było czasu. Kule delectały po kilku sekundach: mieliśmy jednego zabitego, nie na placu, lecz pod dachem, w jednym z baraków i całą garść rannych.

Innym razem przelatujący nad nami samolot wyrzucił coś prosto na nas akurat, gdyśmy stali wielkim czworobokiem na apelu. To nie wyglądało na bombę, ale nie byliśmy pewni. Było to po prostu duże, puste pudło blaszane. Upadło w środku naszego czworoboku i tylko napędziło nam strachu.

Nadeszła wreszcie taka godzina, gdy najwyraźniej dojrzelśmy w oddali wybuchy pocisków artyleryjskich. Zbliżał się ku nam wielki kiln ofensywy amerykańskiej, która przekroczyła Ren i ominąwszy zgrupowanie armii niemieckich siedzących w Zagłębiu Ruhry szła z impetem prosto na wschód.

Już od pewnego czasu doszły mnie wieści, że istniejąca w obozie tajna organizacja skontaktowana z władzami AK czyni przygotowania do zorganizowania buntu. Miałem w tej organizacji przyjaciół; niektórzy pochwalili mi się, że organizacja kupiła od żołnierzy niemieckich kilka sztuk broni palnej, że zna rozmieszczenie składów broni pilnującego nas oddziału niemieckiego, że posiada opracowany plan uderzenia gołymi rękoma na załogę niemiecką, zaopatrzenia się w broń z niemieckich składów i uwolnienia obozu.

Uważałem, że jeśli nie zajdzie nic nadzwyczajnego, bunt w obozie byłby nonsensem: alianci i tak wkrótce nas wyzwolą, nie ma więc potrzeby narażać się na niewątpliwie wielkie straty po to, by przyspieszyć wydarzenia o kilka dni. Uważałem jednak z drugiej strony, że może się zdarzyć sytuacja wyjątkowa. Organizacja posiadała odbiornik radiowy i otrzymywała szyfrowane depechy z Londynu. Mogła otrzymać jakieś rozkazy. Byliśmy żołnierzami i nie mogliśmy uchylić się od udziału w wojnie.

Po wtóre, do zbrojnego oporu może nas zmusić własna sytuacja. Hitlerowi może strzelić do głowy, by kazać wymordować obozy jenców. Zamiast dać się wyróżnić jak barany, lepiej stawiać opór i przebić się, choćby ze stratami, na razie do lasów, a potem do aliantów. Także ewakuacja obozu może uczynić bunt rzeczą rozsądną. Prasa niemiecka napominała o skupieniu się sił i zasobów niemieckich w "twierdzy alpejskiej", to znaczy w Bawarii, w Austrii, w północnych Włoszech. Dzisiaj wiemy, że bastion alpejski był niemieckim "bluffem" i że w istocie Hitler stawiał bolszewikom czoło w Berlinie. Ale wiemy także, że "bluff" ten był poważnie brany w rachubę przez dowództwo alianckie. Nie mam więc powodu się wstydzić, że i ja ulegałem podobnym obawom: liczyłem się z tym, że sprzed samego nosa alianckiej ofensywy mogą nas wyrzucić do Bawarii i że możemy czekać tam na wyzwolenie jeszcze pół roku lub rok. Uważałem, że nie należy pozwolić wyprowadzić się z Dossel.

EUROPA W NIEWOLI

209

Któregoś dnia zjawili się u nas dwóch oficerów — z psem. Wyszląm naprzeciw nich na górę do mieszkania. Wsiadli na mnie groźnie, powiedzieli, że w sąsiednim domu znaleziono karabiny i mapy wojskowe. Przez pół godziny musiałam im tłumaczyć, że nie o tym nie wiem. W końcu się trochę udobruchali. Chcieli oglądnąć naszą piwnicę.

Uderzył mnie w piwnicy jakiś dziwnie wystraszony i nienaturalny nastrój. Babcia, zamiast leżeć, siedziała na swoim pościu, dziwnie sztywna i uroczyście. Oficerowie rozejrzeli się po piwnicy, trochę pozartowali, zamienili kilka słów z wystraszoną panią P. i z babcią, jeden zrobił taki ruch, jakby się chciał przysiąść na brzegu łóżka koło babci, ale się rozmyślił. opiero gdy wyszli, dowiedziałam się, co się stało. Schowek pana P. miał malutki wylot na zewnątrz, przez który dochodziło do niego powietrze i światło. Pies niemiecki latał po ogrodzie i zainteresował się tą dziurą. Zaczął ujadąć. Pan P. doszedł do wniosku, że będzie lepej, by im się pokazał sam niż by go wyciągnęli ze schowka. Wyszedł więc i położył się zamiast babci na łóżku. Babcia dlatego siedziała tak sztywno, bo starała się zastonć jego głowę.

Wkrótce potem inni Niemcy chcieli nas wyrzucić. Ale ktoś nam doradził, byśmy poszli do pułkownika prosić o pozwolenie zostania.

Poszliśmy obie z panią P. i naszą szóstką dzieci. Dowództwo mieściło się w dużej kamienicy przy ulicy Powsińskiej. Po długim czekaniu dopuszczono nas przed oblicze pułkownika.

— To wszystko pani dzieci?

— Nein. Nur vier.

Rozesmał się.

— Nur?

Odradzał. Tu będzie front. Mogą być bardzo ciężkie walki.

— Ale możecie zostać, jak chcecie.

Namawiali mnie oficerowie z jego sztabu, bym się podjęła pracy w kuchni dla żołnierzy. Będą miała dużo chleba i mięsa dla dzieci. Odmówiłam.

Przestaliśmy się ukrywać, choć nie kreśliłmy się poza domem i własnym ogródkiem, bo to było niebezpieczne: widziałam raz, jak żołnierz niemiecki strzelił do trzech uciekających kobiet — szabrowniczek i jedna z nich po strzale upadła.

I inni ludzie zaczęli na Sadybę powracać. Wojsko zaczynało być dla ludności pobłażliwsze.

Dotarła do nas na Sadybę siostra mego męża — odcięta od nas przez front powstańcy w śródmieściu i ranna, ale już wyleczona — i dnia 13 października zabrała babcię. (Babcia w miesiąc potem umarła). Wobec tego państwo P. zdecydowali się opuścić Sadybę i udać się do krewnych na prowincję. Oddali dom pod moją opiekę i tegoż dnia 13 października wymknęli się dyskretnie.

Sprowadziła się do mnie pani S., starsza już osoba, która zrobiła ode mnie wycieczkę do swego mieszkania aż na Chmielną i przyniosła

Lekarze:

Dr LUDWIK RYDYGIER

Mówi się po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w Nowym Yorku. P.M.S.H. Choroby kłóci oddechowej, Hemoroidy, Fitylity itp.
Kons.: R. José Bonifado 110. Przyjmuje od 10-01 do 11-30 od 15 - 18.
Telefon: 4-5473.
Rezydencja: Rua do Herval, 182 -
Telefon: 4-5473

Dr. AUGUSTO KISZKA

CLINICA MEDICO CIRURGICA
Médico do Hospital Dom Jesus
Médico da Prefeitura Municipal.
A T E N D E :
Hospital: — das 8 às 12 horas.
Consultório: — Rua Dom Pedro II,
824 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA — PARANÁ

Dr GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paraskiego
Był Profesor Uniw. Paraskiego
Po powrocie z Europy przyjmuję:
Farmacia Stefana, Pr. Tiradentes, 530
od godziny 8-01 do 13-01.
Choroby ogólne. — Specjalność: schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dentyści:

Dr STANISŁAW PUCHALA

CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 - 1º andar
Sala 116 - Tel.: 35-0839
SÃO PAULO

Dr WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Dr. NEWTON MAIEWSKI

Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras em 6 horas
Marechal Deodoro, 211 —
17º andar — Fone: 4-4600
Edifício BRADESCO
Curitiba

PAULO FILIPAK

ADVOCADO
Causas civis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 - 11:00 e das 16 às 18 horas.
Rua Cândido Lopes, 205, 2º andar — CURITIBA - PARANÁ

Dr. RENATO CESAR DA ROCHA

MEDICO
Clínica Geral — Partos — Operações
Moléstias de Senhoras
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11º andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 4-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 4-8890 — Curitiba.

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSES PACIORNIK

POBORY — OPERACJE
Rak, rozpoznawanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 83
Tel.: 4-2222 i 4-2230

CASA DE SAÚDE DR. COMINESE DA ROCHA

KLINIKA OGÓLNA
Porody, operacje — Choroby niewiast
"Rato X" — elektrownia medyczna,
Rua Ubaldino do Amaral, 962
Tel.: 4-8890

Adwokaci:

Dr LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45 - 1.º and. 105
Załatwia inwentarze, składa wszelkie płaćności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku

Dr EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta, n.º 10 — 1.º piętro — Conj. 401 (Edu. Pr. Zacarias) — Edifício Quince — CURITIBA

Dr LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentaryzacje.
Praca 8 de Janeiro, 1274 — Tel.: 17
S. José dos Pinhais — Paraná.

Dr STANISŁAW BUNDYRA

Członek Związku Adwokatów w Brazylii
Załatwia wszelkie sprawy sądowe: cywilne, handlowe, i prawnicze jak: inwentarze, mieszkaniowe, upadłościowe, itp.
Przyjmuje od godz. 13-tej do 19-tej.
Rua Nova Barão —
Edif. IV — c/503
Telefon: 33-9405 —
SÃO PAULO

FELIKS GOLAS

CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos, declarações de imposto de renda, Serviços de contabilidade em geral.
CURITIBA - PARANÁ

KĄCIK RODZINNY:

WITAMINA "M"

Noworodek — potencjalnie inteligentny — gdy przychodzi na świat, jest najbardziej wrażliwym ze stworzeń. Wymaga uwagi i opieki jaką oczekują go dorośli. Matka jest głównym łącznikiem, między tym beznadziejnym stworzeniem a jego otoczeniem. Któż lepiej je rozumie gdy jest głodne, senne, chore? Kto jak nie matka sprawia, że dziecko nie odczuwa oczekującego go świata jako coś groźnego?

Istnieją instytucje przeznaczone do opieki nad dziećmi bez rodziców, gdzie warunki z punktu widzenia higieny są świetne. Mimo to, nieliczny personel nie pozwala na odpowiedni, bliski kontakt. Brak tego kontaktu staje się czasem źródłem zaburzeń w rozwoju fizycznym i psychicznym, dawniej niewytłumaczalnych. Zdrowie dziecka bowiem nie jest zależne jedynie od zimnego rachunku kalorii. Dlatego dzieci nie przybywają na wadze normalnie i często chorują.

Abby dziecko chciało żyć, by nauczyło się kochać — musi być kochane.

XX-ty wiek nazwano wiekiem dziecka. Rzeczywiście w tych dziesiątkach lat — w różnych formach — nadano ważność wychowaniu i pozycji, jaką zajmuje w społeczeństwie. Respekt dla osobowości, dostosowanie całej struktury psychopedagogicznej do prawd naukowych i świata, w którym dano mu żyć, wymagało wielu wysiłków. Dzieciństwo, dojrzewanie, młodość są kluczami jutrzejszego świata; wymagają poświęceń rodziców i wychowawców.

Prawdziwy i wydajny kontakt dziecka z rodzicami jest najważniejszy w osiąganiu rezultatów rozwoju i osobowości. Rozwój umysłowy oraz stan równowagi psychicznej i emocjonalnej znajduje się w rękach rodziców.

Rozmowa z dziećmi nie oznacza tylko zwykłego kontaktu w sprawach materialnych, zdrowotnych, czy szkolnych. Codziennie trzeba przekazać młodą duszę w trudnym wieku, by jak najtrafniej pomógł w problemach. Nie chodzi o narzucanie światopoglądu dorosłych, lecz o wyjaśnienie spraw, które pragnie poznać, potwierdzić lub odrzucić. Wszystko z poszanowaniem dla poglądów dzieci. Jeśli w odpowiednim momencie — w którym liczy na pomoc — narzucimy formę jaką rozwiązywałyśmy nasze doświadczenia jako jedyne i niezawodne wyjście z sytuacji, napotykamy na opór czy bunt. Rodzice wyrażający pewne wątpliwości co do form rozwiązania takiego czy innego problemu, zapraszający do wspólnej dyskusji i omówienia różnych możliwości, zyskują największy szacunek w stosunkach z dziećmi; zaufanie.

Taki dialog nie wymaga dużo czasu — ważna jest zawartość a nie ilość. Jeśli do tego oparty jest na prawdzie i zrozumieniu — zapewnia sukces.

Nie możemy zapominać, że wchodzą w grę sprawy niezmiernej wagi, a okazja zastosowania naszej umiejętności rodzicielskiej może się skończyć dużo wcześniej niż się nam wydaje...

By dziecko rosło zdrowo we wszystkich trzech etapach (dzieciństwo, dorastanie, młodość) potrzebuje niemyślnie zastąpionej witaminy: witaminy "M", od słowa matka.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —

CENY PRZYSTĘPNE

Rua Marechal Floriano, 4100 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

Rady dla Gospodyń

KARTOFLANKA

Kartoflankę robi się na rosole, równie jednak a może nawet smaczniejsza jest kartoflanka bez mięsa według poniższego przepisu:

2 marchewki
2 pietruszki
1 średniej wielkości cebula
3 łyżki masła
Kartofle.

Utrzeć na grubszej tarce marchew, pietruszkę i selerę. Pokrajać drobno cebulę. Dusić jarzyny w masle aby się trochę przysmugliły, dodać wody, gotować 15 minut, dodać pokrajane w kostkę kartofle, posolić, gotować aż kartofle będą miękkie. Osobno podsmażyć kawałek pokraja-

nego drobno boczku z drobną pokrajaną cebulą. Wlać do zupy, posypać koperkiem lub pietruszką.

BANANY, MLEKO I SOK OWOCOWY

1 dojrzały banan
1 filiżanka soku ananasaowego
wego
1 filiżanka mleka

Po obraniu banana ze skórki utrzeć go na miazgę, dodać sok ananasaowego i dobrze wymieszać. Następnie dodać mleko i dobrze ubić. Do każdej filiżanki włożyć kilka kostek lodu i polać przygotowanym płynem. Po sprzącz z wierzchu utartą gałką muszkatołową.

Uśmiechnij się...

EGZAMIN

Nauczyciel: — Powiedz, kto był ojcem Ludwika XVI?
Uczeń (po dłuższej chwili namysłu): — Ludwik XV.

Nauczyciel: — Dobrze. A kto był ojcem Karola VII?

Uczeń (radośnie): — Karol VI.

Nauczyciel: — Bardzo dobrze. A teraz, powiedz, kto był ojcem Franciszka I?

Uczeń: — Franciszek zero-wy...

CHARLIE CHAPLIN

Charlie Chaplin siedząc z przyjacielem zamawia obiad: Dwa kotlety baranie i trochę smażonych kartofli. Kelner zapisuje mrużąc pod nosem:

— Dwa barany, dwa kartofle.

Na to Chaplin białogłonie: — Pan będnie łaskaw trochę mniej baranów a trochę więcej kartofli!

O UCIAŹLIWEJ GOŚCINIE

Pewien pan przyjechał z wizytą do swego przyjaciela. Z początku gospodarz jest bardzo zadowolony z wizyty. Ale czas mija a gość ani myśli wyjechać. Wreszcie zmęczony gospodarz pyta: — Czy nie myślisz, że twoja żona i dzieci już się za tobą stęskniły? — O, na pewno! I dlatego zaraz jutro do nich napiszę, żeby tu wszyscy przyjechali.

LIVRARIA S. V. D.

ARTIGOS PARA IGREJAS, RELIGIOSOS, ESCOLARES, FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Pernetta, 433 — Fone: 4-0136

CURITIBA — PARANÁ

stamtąd wygrzebane spod gruzów rękopisy i kosztowności. Życie zaczęło się jakos układać.

Nie było to zresztą życie łatwe. Garstka nasza — ludności cywilnej, wracającej do Warszawy — rosła licznie, ale byliśmy pariasami w porównaniu do żołnierzy niemieckich. Żyło się jak mysz pod miotłą i marzyło się o tym, by front się wreszcie przewalił.

Coraz to się przeżywało jakaś chwila nieprzyjemną. Oto żołnierz niemiecki w pełnym rynsztunku pakuje się do mieszkania z tarasu przez okno. Nie raczy wejść przez drzwi albo przez okno wybije, wybija sobie kółka otwór w oknie uratowanym, bo przechowywanym w piwnicy, które właśnie wprawiliam. Oto w środku nocy przychodzi dwaj żołnierze, pewnie dezertery albo maruderzy, typy nieprzyjemne, przemoczone, widocznie przyszli przez łaki od strony Wisły i domagają się, by im rozpalic wpiecu, bo chcą się wysuszyć. (Udaje mi się ich namówić, by sobie poszli gdzie indziej). Oto żołnierz niemiecki daje rewolwer memu małemu synkowi i usiłuje go namówić, by zastrzelił psa. Oto zaczął się ogień artylerii sowieckiej zza Wisły; kiedyś w mojej obecności pocisk rozwalil domek w bliskim sąsiedztwie. Strzelali także Niemcy od nas. Dzieci nauczyły się rozpoznawać, którego huk trzeba się bać, a którego nie.

Ciężko mi się rozchorowała siedmioletnia córeczka Ania. Poszłam do Niemców prosić o doktora. Przyszedł lekarz wojskowy, bał się, schodząc do piwnicy wyjął rewolwer i kazał mi iść przodem. Dał dziecku lekarstwo, ale nie postawił diagnozy. Nie wiem co to było. Dwa tygodnie leżała z silną gorączką, nic nie jadła, tylko piła. W tym samym czasie skaleczyłam się w nogę pod kolanem o drut kolczasty i zrobiło mi się zakażenie.

Właśnie w czasie tej podwójnej choroby w domu, w dniu 3 listopada przyszedł na Sadybę oddział SS i palił systematycznie dom po domu. Wojsko od paru dni znikło, gdzieś się wycofało.

Przyszło do mnie dwóch, otworzyłam im furtkę. Nic nie mówiąc, jeden wszedł na parter i podpalił książki mego męża, zdaje się rozlał na nie jakiś płyn. Drugi poszedł na piętro.

Moja mała córeczka zaczęła ich prosić: — Niech pan nie pali!

Żołnierz tylko tupnął z wściekłością i rozmachem nogą i ryknął po polsku:

— Ci — cho!

Zbiegłam na dół, by zgarnąć dzieci z palącego się domu i zlapać co się da z dobytku.

Jeden z podpalaczy zeszedł na dół. Usłyszał, że gdakają kury. Kury były w osobnym pokoiku w piwnicy, zamykanym na drzwi i zasuwę. Wszedł, by im ukroczyć i by je zabrać. Przeszła mi przez głowę ochota, by zamknąć za nim zasuwę, niech się spali żywcem. Odruchem sumienia powstrzymałam się jednak od zrobienia tego.

Wybiegliśmy na dwór. Cały dom był już w płomieniach. Było nas około 80 osób. Tyle się już zebrało na Sadybie wracającej ludności!

Dotarliśmy do Wilanowa, gdzie też już część ludności mieszała. Przenocowaliśmy tam, a rano wróciliśmy, by zobaczyć, czy nie dalałby się jednak z powrotem w naszej piwnicy zamieszkać. Ale dom był wypalony doszczętnie, z czeluści piwnicy, nie nakrytej już sklepieniem, zionął tylko żar dogasającego popieliska. Nasz zapas węgla zarzył się piękną czerwienią, a niektóre spopieliałe książki zachowały jeszcze swój kształt.

Nasz dom był ostatnim domem spalonym. SS paliło nie zapytałyśmy się wojska, a wojsko potrzebowało terenu zabudowanego. Nastąpiła kłótnia między wojskiem i SS i dalej palić przestali.

Ale ja nie miałam już do czego wracać. Poszłam więc z dziećmi na wędrowkę. Chora Ania powiedziała, że nie może iść, że woli poleżeć w ziemi i umrzeć. Nogi jej się tak rozkraczały i załamywały, jak żrebakowi w minutę po urodzeniu. Ale jakoś dotarliśmy do celu.

Nie żałuję tych dwóch miesięcy na ruinach Warszawy. Mam uczucie, że wytrwałam na posterunku, którym było nasze gniazdo, tak długo, dopóki mogłam.

WYZWOLENIE

Wszystko ma swój koniec, a więc skończyła się także i głodna dosłonna zima. Wyjrzało słońce, i co bardziej pesymistyczni mieszkańcy obozu zabrali się do uprawy grządek, rozpoczynając pracę ogrodniczą 1945 roku.

Ale pesymizm ten nie miał podstawy. Wyzwolenie obozu zbliżało się wielkimi krokami.

Od rana do nocy i od nocy do rana niebo było usiane angielskimi i amerykańskimi samolotami. Przypominały się bez mała czasy oblężenia Helu: na łądzie trwał dotychczasowy porządek, ale w powietrzu panowanie przeciwnicy strony było kompletne.

Nieraz całymi godzinami obserwowaliśmy to co działo się wokół nas. Czasami na dalekim torze kolejowym pojawiał się pociąg. A wtedy monotonnie zjawiały się nad nim samoloty i po krótkim terkocie karabinów maszynowych z rozprutego kadłuba lokomotywy wytryskał kłęb białej pary, a pociąg stawał. Tak jak ongiś na Helu, ruch kolejowy nie był już za dnia możliwy i odbywał się ukrajkami nocami.

Nieraz widywaliśmy bombardowania i ostrzeliwania w biały dzień. Czasami oberwało się i nam. Kiedyś w słoneczny, jasny dzień, wysypaliśmy się tłumnie na dziedziniec obozowy, by obserwować ruchy całych flot lotniczych na niebie, gdy nagle od przelatującego nad nami zespołu oderwało się kilka samolotów o podwójnych kadłubach, zwanych w obozie "cwajnosami" i pochyliło się nad obozem, nagle blyskając nam serią ogników karabinu maszynowego. Widocznie wzięły nas

HISTÓRIA DA POLÔNIA

J. FICINSKI

132)

August Bielowski (1806 - 1876 nasceu na Galícia. Terminando a Universidade Lituana na Revolução de 1830, Voltando à Galícia fundou o jornal "Ziemia". Nomeado diretor do Museu Ossolinski em Lvov, redigiu a revista "Biblioteka de Ossolinski". Foi membro da Academia de Ciências de Cracóvia. É um dos mais eminentes historiadores da Polónia, autor da "Introdução crítica da História da Polónia" e "Monumento Polonaise Historia".

Antoni Zygmunt Helcel (1808 - 1870). Nasceu em Cracóvia, tornou-se em direito pela Universidade Jagiellona. Poeta e patriota ativo. Na Revolução de 1831 lutou no Corpo do Exército de Kielgrod, emigrando depois para Galícia onde adquiriu uma propriedade rural em Gorlice. Durante o massacre dos nobres em 1846 por camponeses rebeldes, foi preso pelas autoridades austríacas. Em 1850 - 1853 foi professor na Universidade de Cracóvia, onde passa o resto da vida, atacado de cegueira. Deixou muitos volumes de poesias que lhe angariaram notável fama, destacando-se: "A Canção da Minha Terra", "A Canção Sobre Nosso Lar", "Impressões da Vida e da Natureza", "Memórias de Benedykt Winnicki", "Aventuras", e "Salmos Penitentes", esta escrita na prisão, em 1848. Fora um dos maiores poetas poloneses da época 1850-63, tão fértil na poesia nacional.

Konrad Ujejski (Ujejski), nasceu em 1823 no Podole, falecido em 1897. Terminou a Universidade de Lvov. Em 1846 emigrou para Paris, onde conviveu com Mickiewicz, Zaleski e Slovacki. Em 1848 retornou para Lvov, estabelecendo-se definitivamente na propriedade rural do filho em Pavlov. Portador de profundo talento poético deixou riquíssima bagagem de obras publicadas, destacando-se: "A Canção do Salomão", "Flores sem Perfume", "Folhas Mortas", "Democles" e "Maratona", escritas na época juvenil. Em 1848 seu gênio alcança pleno desenvolvimento, escrevendo então: "As Queixas de Jeremias", obra da qual destaca-se a canção trágica "Com Fumaça dos Incêndios" ("Z Dymem pożarów...") que veio a ser a canção-oração revolucionária nacional na Polónia. Sendo socialista no fundo do coração escreveu muitos poemas em defesa dos camponeses, destacando-se os poemas "A Procura do Trabalho", "Em Silêncio" e "A Choupana Enterrada". Um dos seus poemas eminentes foi a resenha de contos regionais, contidos no livro "O Arado e a Espada", sobre a vida da Pequena Nobreza Rural. Ujejski foi autor de diversas canções que ilustraram as músicas de Frederico Chopin.

Władysław Syrokomla (pseudônimo de Ludwik Kondratowicz). Nasceu em 1823 na Lituânia, na propriedade rural da família. Poeta, romancista e tradutor. Escreveu a "História da Literatura Polonesa", "A Vida e as Obras de Chodkowski", traduziu a "Polónia" de Kromer, as "Memórias" de Sulikowski e "Os Poetas Polono-Latinos da época do rei Zygmunt". Deixou poemas grandiosos, como "Margier", obra épica sobre as lutas com os Cavaleiros da Cruz e dramas como "A Sentença de Jan Kazimierz".

Teofil Lenartowicz (1822 - 1893) nasceu em Varsóvia. Tomando parte ativa no Movimento subversivo de 1848, emigrou para Galícia a fim de evitar prisão. Viaja para Paris, Roma e Florença, esculpindo e escrevendo. Poeta patriótico, publicou poemas líricos como "Quadros da História da Polónia", "Presépio", "Sielanika", "Obra sacra", "Gladiadores" e poemas históricos como "A Batalha de Racławice", "Antigas Armaduras", "Wanda" e "Consciência".

Josef Ignacy Krasiński (1812 - 1887). O gigante da beletrística polonesa nasceu em Varsóvia. Terminou a Universidade em Vilno, onde cedo dedicou-se à literatura, redigindo a revista "Ateum". Em 1833 foi nomeado Curador das Escolas e Diretor do Teatro em Zydomierz. Fixou depois sua residência em Varsóvia, onde foi redator da "Gazeta Quotidiana". Em 1862 foi expatriado para Dresden, onde escreve sob pseudônimo de Bolesława. Em 1879 recebeu em Cracóvia festivo Jubileu de 50 anos de atividade literária. Passa os anos 1882-83 na prisão prussiana. Solto sob caução, emigra para Itália, vindo a morrer em Genova. A extraordinária produtividade literária de J. I. Krasiński deixou uma vasta bibliografia contendo mais de 300 obras (240 romances), em cerca de 600 volumes, bagagem raramente alcançada por escritores de outras nações. Dentre estas obras que contém novelas, poemas, estudos das pessoas dentro do ambiente nos quais vivem, existe um ciclo de romances históricos abrangendo toda a história da Nação polonesa, desde a figura lendária de Piast, descrita no volume inicial "Stara Baśn" (Lenda antiga), até a época do rei Stanisław August Poniatowski, último rei polonês.

Antoni Edward Odyniec (1804 - 1885). Nasceu na Lituânia. Terminou a Universidade em Vilno, onde envolveu-se no Movimento dos "Filaretes", sendo preso. Em 1825 publicou em Varsóvia seus primeiros volumes de poemas. Em 1829 emigrou, conhecendo Mickiewicz e acompanhando-o nas suas viagens pela Alemanha, Suíça e Itália. Retornou à Lituânia onde, fixando residência no interior, dedica-se à tradução das obras de Walter Scott e Schiller. Em 1840 estabelece-se em Vilno, onde reside durante 20 anos o jornal "Kuryer Wileński". Escreveu os dramas "Felicia", "Barbara Radziwiłłówna" e "Terzy Lubomirski".

CONTINUA

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. PAWŁA VI WYGLÓSZONE PODCZAS SPECJALNEJ AUDIENCJI DLA BISKUPÓW POLSKICH

Rzym, dnia 7 grudnia 1968

Księżę Kardynał, Czcigodni Współpracy!

Uznanie i radość Papieża

1) Wasza wizyta pobudza nas do wdzięczności i radości. Wyznaliśmy Wam to szczerze, że pragnielismy spotkać się z Wami tak jak pragnął żarliwie św. Paweł Apostoł widzieć się z wiernymi w Rzymie "aby — jak pisał — wam użyć niekości duchowej dla umocnienia waszego; to jest żebyśmy się wzajemnie pocieszyli przez to, co nam jest wspólne: wiarę waszą i moją" (Rzym 1, 11 - 12). Toteż dziękujemy Panu za to, że nam udzielił łaski tego oczekiwanego spotkania, cennego dla Nas a niełatwego dla Was. "Gaudeo igitur in vobis" — Cieszę się więc z Was" (Rzym 16,19). Chcielibyśmy Wam powiedzieć, że jesteśmy pełni radości, żeśmy mogli po bratersku Was uściskać w Chrystusie "pocałunkiem pokoju" i usłyszeć osobiste od każdego z was, jak i do innych waszych współpracowników w Biskupstwie, którzy już powrócili do ojczyzny — głos waszych kwitujących Kościołów. Radujemy się szczególnie z pomyślnych wiadomości przekazanych nam przez was i dotyczących waszej pracy duszpasterskiej, pełnej niesłabnącej gorliwości, matry, wytrwałej i przewidującej. Praca ta nawet w trudnościach jakie napotyka w otoczeniu w którym ją sprawujecie, znajduje pobudkę do nowych przedsięwzięć wykazujących ogromną żywotność.

Znamy dobrze — a wasze przybycie "Ad limina apostolorum" to potwierdza raz jeszcze — waszą wierność i przywiązanie do Stolicy św. Piotra i do Namiestnika Chrystusowego: wierność tym bardziej wymowna, że nie jest tylko zwykłym aktem osobistym każdego z Was, ale wyrazem właściwym i znanym nam z wszystkich wiernych katolików w Polsce. Możecie z całą prawdą powiedzieć, że za wami idzie wiernie cały szlachetny naród, zaprawiony waszą bohaterską i pełną cierpliwości historią w wierności i w dawaniu świadectwa, zwarty dotąd w zachowywaniu swej wiary katolickiej.

To wasze wierność i trwanie przy tradycji katolickiej nie tylko dziedziści religijne, moralne i kulturalne narodu polskiego, ale po dzień dzisiejszy promieniuje przykładem dla całego Kościoła. Bądźcie świadomymi tego, że macie do spełnienia szczególne posłannictwo w dzisiejszym świecie; także i ze względu na warunki w których rozwija się wasza działalność apostolska: macie być świadkami, autentycznymi świadkami Chrystusa!

"Ad Jesum per Mariam"

2) Wyrażamy Wam wdzięczność za to, żeście zapoznali nas z wytycznymi waszej działalności duszpasterskiej i przyjmujemy chętnie wysunięte propozycje. Także i one są owocem waszych codziennych doświadczeń przeżytych intensywnie a nie raz boleśnie, oraz znakomitym świadectwem waszej wiary i waszej pobożności.

Mówiliśmy nam o Chrystusie, będącym obrazem niewidzialnego Boga, Chrystusie dzięki któremu mamy dostęp do ojców w jedynym Duchu, Chrystusie, ustanowionym przez Boga źródłem zbawienia, który złożył Kościół swój jako koniecznie znak tego zbawienia i odkupił ludzi swą krwią. On jest Bramą wejściową do gmachu Kościoła, którego sam jest kamieniem węgielnym.

Upodobaliście sobie prowadzić dusze do Chrystusa przez Maryję, Najświętszą Dziewicę, której rolę w Tajemnicy Kościoła rozpatrywał Sobór Powszechny Watykański II w świetle Słowa Wcielonego jest istotnie nierozłącznie związana z Chrystusem i przez Niego w sposób najdoskonalejszy odkupiona; stawiasz się współuczestniczką Tajemnicy Odkupienia, upodobiona do Syna w złożeniu ofiary i w królestwie — z Chrystusa czerpie wszystkie swoje przywileje. Maryja, stworzenie wyjątkowe a zarazem dziełca losu ludzi, potrzebujących zbawienia — niesie Jezusa będącego Zyciem świata, w niebie zaś spełnia nadal swą funkcję zbawczą. Jej zbawieniu wpływ wypływa z zasług i jedynego pośrednictwa Chrystusa; Maryja uczestniczy w dziele zbawienia samej siebie i całego rodzaju ludzkiego. Jej kult sprawia, że "gdy Matka ozi doznaje, to poznaje się, miłuje, wielebny w sposób należyty zachowuje się przykazania Syna" (Lumen Gentium n. 66). Stał Maryja zajmuje w Kościele miejsce najbliższe Chrystusowi; jest ona obrazem i początkiem Kościoła oraz szczególnie ważnym jego członkiem. Z Kościołem łączy ją więc też zbawienie oraz zadania i otrzymane łaski; Maryja jest obrazem Kościoła przez swe dziedzictwo i macierzyństwo, przez wiarę, nadzieję i miłość oraz przez swe zjednoczenie z Chrystusem który jest wzorem doskonałości Kościoła.

Podziwiamy wasze wysiłki o rozwój kultu eucharystycznego. Instrukcja o kultu Tajemnicy Eucharystycznej mówi (nr 1), że "tajemnica eucharystyczna jest prawdziwie ośrodkiem świętej liturgii, a nawet całego życia chrześcijańskiego. Toteż Kościół pociągany przez Ducha Świętego usiłuje coraz bardziej ją zgłębić i coraz intensywniej z niej żyć". Eucharystia jest środkiem wszczęcia się w Chrystusa i upodobienia się do Niego a Ofiara Eucharystyczna jest źródłem życia i budowania Kościoła; jest znakiem i przyczyną jedności Ludu Bożego skupiającego się wokół Chrystusa weźmiem miłości. Z Eucharystii wierni czerpać będą moc wyznania wiary.

Nowy blask życia katolickiego

Staracie się również w odpowiedni sposób podnosić coraz bardziej wartość liturgii. W rzeczy samej jest ona przedmiotem dzieła zbawczego, sprawowaniem kapłaństwa Chrystusowego, szczytem i źródłem życia Kościoła. Wprowadzacie w nich do czynnego i świadomego uczestniczenia w liturgii, wpajając głębokiego ducha Kościoła również w "nabożeństwa", w które obfituje wasze życie chrześcijańskie.

Z zadwołnieniem dowiedzieliśmy się z waszych sprawozdań, że we wszystkich diecezjach wprowadzacie z przetrwaną stanowczością dekrety Soboru Watykańskiego II oraz reformy przeprowadzane przez Kościół w wielu dziedzinach życia chrześcijańskiego. Prowadzicie też pracę wytrwale nadal co sprawi, że życie katolickie w Polsce zajął się nowym blaskiem, potwierdzając najlepsze wartości waszych szlachetnych tradycji chrześcijańskich. W ten sposób przywrócić wartość i pogłębić coraz bardziej wiarę, która tak żywo przejawia się w wielkich publicznych obchodach religijnych, o jakie zabiegacie.

Udział w Sakramentach św., którzy za waszą zasługą jest tak znaczny wśród waszych wiernych będzie obficie owocował natchnionym życiem chrześcijańskim w codziennym zachowywaniu przykazań moralnych w życiu rodzinnym i z całą pewnością przyniesie owoce również w życiu społecznym.

W świetle nauki Soborowej wzmożcie udział laikatu w pracach apostolskich, na taki sposób i w takich formach, jakie są u was możliwe. Oni również mają udział, każdy w odpowiednim zakresie w urzędzie kapłańskim, proroczym i królewskim Chrystusa, gdyż Chrystus, by stać uobecnąć swoje świadectwo, ożywia ich swoim duchem i ustanawia ich świadkami.

Doskonała Jedność Hierarchii, duchowieństwa i ludu z następcą Piotra

3) A teraz kilka słów zachęty. Bądźcie zawsze zjednoczeni między sobą, Pasterze Ludu Bożego, w opracowywaniu planów duszpasterstwa oraz w zgodnym działaniu, kiedy chodzi o najważniejsze sprawy. Bądźcie poprzez waszych kapłanów zjednoczeni z waszym Ludem Bożym. Wreszcie wspólnie z waszym ludem bądźcie nadal zjednoczeni ze Stolicą Apostolską i z Biskupem Rzymskim, który jest, jak pisze Konstytucja Lumen Gentium trwałą i widzialną zasadą jedności, wiary i wspólnoty (N. 18). W doskonałym zjednoczeniu z Papieżem leży wasza siła i wasza wielkość. Zresztą dobrze wiemy z licznych przekazów dawnych i współczesnych, że był to istotny punkt na drodze jaką przebyliście w waszej tysiącletniej historii chrześcijańskiej.

Bądźcie wytrwali — mówimy to słowami św. Pawła Ap.: "Bracia moi najdrożsi i ukochani, weselić się i koronować was w ten sposób błądzący w Panu, najmilsi (Filip 4,1) i ponadto: "Czuwajcie, trwajcie mocno przy wierze i wzmacniajcie się (1 Kor. 16, 13).

Wytrwali i przewidujący w waszym urzędzie, waszą troską duszpasterską obejmując szczególnie młodzież, studentów, robotników i rodzinę, pojmowaną jako jednostkę (wspólnie) społeczną i chrześcijańską. Dobrze wiemy, że dzięki waszym staraniom każda rodzina katolicka rozumie swą rolę jako szkołę wychowania religijnego i formacji chrześcijańskiej. Życzymy wam także aby w rodzinach tych budziły się liczne powołania kapłańskie i zakonne. Prosimy was ponadto byście zanieśli nasze szczególne i bogostawne pozdrowienie w pierwszym rzędzie kapłanom waszym, współpracownikom i doradcom. Uważajcie ich za braci i przyjaciół. Pozdrowcie i pobłogosławcie w naszym imieniu zakonników i zakonnic, którzy razem z wami ponoszą trudы duszpasterskie w licznych dziedzinach życia katolickiego. Pozdrowcie i pobłogosławcie w Naszym imieniu także wielokudusny laikat, który odczuwa i przeżywa troski apostolskie. Pozdrowcie cały katolicki naród polski.

Ufność w Chrystusa żyjącego w swoim Kościele

4) Zaufajcie Chrystusowi. Czyż On nie jest zawsze razem z nami w swoim Kościele? "Oto jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt. 28, 20). Ufajcie zawsze, w opiece Matki Najśw., naszej niebieskiej Królowej i Matki Kościoła. Wiedziecie, że Papież sercem swoim jest wśród was. "Albowiem świadkiem jest mi Bóg, jak pragnę, abyście wszyscy byli w sercu Jezusa Chrystusa" (Filip 1, 8). Papież modli się za was "nieustannie pamiętam o was, zawsze prosząc w modlitwach moich" (Rzym 1, 9-10). Papież cierpi i ufa wespół z wami "pamiętając o dziele waszej wiary, wysiłku miłości i wytrwaniu w nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1 Tess. 1,3). Zapewniacie o tym wszystkim wiernych, zanosząc im nasze Ojcowskie i czułe wspomnienia i nasze z serca płynące błogosławieństwo.

ADUBOS E INSETICIDAS
(atocado e varejo)
AO FAZER SEUS PEDIDOS...
Lembre-se!
Distribuidora dos produtos fitossanitários "Bayer"
AV. CAPANEMA, 155 - FONE 4-1296 - CURITIBA

Farmacia e Drogeria Stelfeld

FILIAIS: R. Riachuelo, 130 e
FARMASEL, Travessa Oliveira
Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakul-tetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i są godne zaufania.

AVENTAIS E GUARDA - FÓS

Atendentes profissionais para escolas, dentistas, professores, escolas, etc. Fornecedores para indústrias, armazéns, escritórios e lojas. Preços especiais para atacado. Atendemos pelo Rembolsa Postal para qualquer localidade do Brasil.

Camisaria Pinheiro

Rua Barão do Rio Branco N.º 5
FONE: 4-7868 - MATRIZ
FILIAL

Rua Marechal Deodoro N.º 471 -
CURITIBA - PARANA

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świętymi owcami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyn do szycia, maszyn do dziewiarstwa, lodówek, sprzęt motoryowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnię, wiegla, koka, meble i wiele innych rzeczy...

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH
GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,
SAO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 52-87-29

Oplatek w Tow. Kościuszkowski

Dnia 4 stycznia br. odbędzie się w Tow. T. Kościuszkowski tradycyjny Oplatek o godz. 20 wieczorem. Wpisy na listę przyjmują gospodarz Tow. Podczas Wieczery wigilijnej chor Głowy Polskiego Folkloru w Paranie wykona szereg koled.

Oplatek w Tow. União Juventus

Dnia 28 grudnia ub. r. odbył się w Tow. União Juventus tradycyjny Oplatek. Sponsorem liczego grona uczestników wyznaczył obecność wicegubernatora Parany dra Plinio Franco Ferreira da Costa oraz gen. konsula PRL — p. Brońska Wyszynskiego. Chor Tow. odśpiewał kilka koled i polskich piosenek ludowych.

Uczestnik

glicheria
gravar sul Ltda.

RUA 13 DE MAIO, 375
FONE: 4-7325

1968, educação posta à prova

Ana Maria Pimentel

Agência S.I.B. — Dezembro — Fim de ano. Época de balanço. E os assim por cima, só lembrando do que os jornais disseram a respeito de tudo que foi realizado no campo da Educação, de máxima importância, vamos a um balanço. No ensino primário, tivemos a reforma dos programas e do currículo, a unificação dos exames de admissão ao ginásio; no secundário, a remodelação do ensino elementar; e dos cursos de formação de professores do Sistema de Institutos Isolados mantidos pelo Estado, a criação de cursos de formação de técnicos de nível superior. Entretanto, o mais importante mesmo acho que foi a enorme onda que fez em torno do problema da Educação. Nunca se falou tanto, nunca se publicou tanta estatística, tantos índices. E, dessa maneira, ficamos sabendo de coisas aterradoras a respeito de nosso sistema educacional, das condições de nosso povo.

Por exemplo, temos uma manchete que "em cada mil alunos do primário só 20 chegam à Universidade". E o que fazem esses outros 980? Por onde param, dentro dos caminhos da cultura? E aí chegamos outra vez ao ponto básico da questão: para que está servindo nossa Escola? E temos várias declarações, sempre afirmando o aspecto decorativo da educação, sua falta de realidade, não condizente com a finalidade de treinar a população para um processo de desenvolvimento. Depois vem um outro ponto, tratamento debaixo deste ano: o do mercado de trabalho. Houve muita gritaria a respeito, foram apontados os cursos já ultrapassados, ou que estão saturando um mercado de trabalho, desviando de caminhos mais acertados dentro do quadro de nossas necessidades, mão-de-obra que poderia nos ser muito valiosa. Então, o que a gente vê é que no momento em que uma profissão é apontada como rendosa, como oferecendo boas oportunidades de trabalho e remuneração, há como que uma corrida para os cursos que formam seus profissionais. E, logo logo, o mercado está saturado, desviando para outros setores aqueles elementos que tiveram uma formação determinada, que receberam instruções e orientação para um campo certo.

Por exemplo, leio aqui que "há, no Brasil cerca de 17 mil economistas formados, mas apenas quatro mil estão empregados nessa função". E atualmente, mais de 2 mil novos economistas saem das faculdades? E vão para onde? Não é um desperdício? Isso sem contar na frustração deles próprios. Mas há um outro lado da questão. O mercado de trabalho para professores primários é considerado saturado. E os professores acham que essa afirmação é falsa, desde que se cogite da verdadeira causa dessa aparente situação. Na realidade, o que existe é falta de escolas primárias, o desdobramento de períodos e classes superpovoadas. O número de crianças de idade escolar e de adultos analfabetos é suficiente para demonstrar que não há excesso de professores primários. O que há é falta de escolas, falta de condições adequadas de trabalho, não aproveitamento da mão-de-obra existente.

Brasil vai ter usina para explorar o xisto

RIO (AN) — O Ministro Costa Cavalcanti, das Minas e Energia anunciou a construção, pela Petrobrás, em São Mateus do Sul, da primeira usina protótipo, totalmente brasileira destinada ao aproveitamento do enxofre oriundo das reservas de xisto, em Irati, com uma produção inicial de 15 toneladas por dia. As reservas de enxofre contidas na jazida de xisto de Irati, já cubram em São Mateus do Sul, são da ordem de 10 milhões de toneladas. Declarou o Ministro que o Governo vai duplicar os esforços no sentido de atender à demanda total interna de enxofre, a fim de livrar o País da dependência das alternativas do mercado internacional. Continuando, disse que a usina protótipo é apenas uma fase intermediária com o fim de aumentar a segurança de investimento industrial e possibilitando o aperfeiçoamento dos planos de mineração. Posteriormente serão alcançadas as seguintes áreas de atividade: mineração, preparação de sólidos, retortagem, tratamento de gás, estocagem e expedição de subprodutos, utilidades e instalações auxiliares. Finalizando, disse o Ministro que a usina de São Mateus do Sul, em fase de instalação, deverá recuperar, simultaneamente com o enxofre, cerca de 100 milhões de toneladas de óleo 22 bilhões de

NA EUROPA:

Excesso de produção agropecuária

O Mercado Comum Europeu não sabe o que fazer dos excedentes de manteiga, açúcar e cereais. Enquanto isso, o mundo se debate afilado em meio à fome! E as nações que compõem o Mercado Comum Europeu estão estudando medidas severas para resolver o problema da demasiada produção. Uma das medidas urgentes é diminuir o pessoal que trabalha na agricultura. Diminuir a área cultivada, priorizar em seu lugar parques naturais para o descanso da população urbana. E outras medidas.

Vejam o quanto de manteiga está sobrando, isto é, sem colocação nos países que compõem o Mercado Comum Europeu: um bilhão e seiscientos milhões de pacotes de 250 gramas cada volume. Pondo-se em fila os pacotinhos davam para dar a volta à terra...

ESPORTE EM REVISTA

★ Atlético Mineiro derrotou a seleção da Iugoslávia pela contagem de três tentos e dois, entusiasmando a sua torcida pela excelente atuação.

★ Atlético Paranaense, por sua vez, empatou com a Seleção da Bulgária por quatro tentos. Coritiba, campeão paranaense, depois de um jogo bastante violento, conseguiu uma significativa vitória sobre a Bulgária por um tento a zero.

★ Jogos internacionais: Enquanto o onze da Argentina empatava com a Iugoslávia por um tento, o mesmo resultado obteve a seleção do

México frente a seleção da Alemanha Ocidental.

★ Santos Futebol Clube excursionará, em janeiro, à África, onde fará vários encontros com as seleções locais.

★ O onze canarinho disputará os seguintes jogos no próximo ano: em abril, dois jogos contra o selecionado do Peru; em junho, uma partida contra a Inglaterra; em julho — com Argentina e Chile; em agosto — as Eliminatórias com seis jogos, a saber: com Colômbia, Venezuela e Paraguai.

IN MEMORIAM DE LUCIA MANTOVANI



Nós que conhecemos Lúcia Mantovani como cantora lírica e Joana Biezanko como esposa, sabemos definir a dupla personalidade de sua alma de artista e de suas qualidades no lar.

Porém seu canto cessou, mas, os ecos de sua voz continuam vivos através de nossos ouvidos que ainda sentem a sonoridade de suas inesquecíveis interpretações. Quando subemos da notícia de seu desaparecimento tão súbito, ficamos trêmulos, gelados e espavoridos. Por que? Porque Lúcia Mantovani deixa na arte da "Princesa do Sul" uma lacuna difícil de ser preenchida.

Porque o timbre de sua voz clara e melodiosa, clara como o sol, melancólica como a lua, há de fulgurar entre as estrelas do firmamento como uma homenagem divina pelo muito que brilhou aqui na terra.

Com suas composições variadas, as inflexões de sílabas vibravam sonoramente aos nossos ouvidos, imitando as entonações divinas de mil anjos que na arte vieram buscá-la. Os grandes mestres de música clássica penetravam espiritualmente em seu coração que soube com superior elevação e profundo sentimento de alma interpretar os com suavíssima ternura.

Diffundiu dentro de sua arte as mais completas páginas do repertório lírico internacional. Enfim, prestamos agora nossa obscura, porém sincera homenagem à Lúcia Mantovani, podendo afirmar sem receio de constatações, que os ensinamentos espalhados em todas as suas obras é um lenitivo à emérita dama polonesa cujo valor há muitos anos formou o mais fecundo manancial de utilíssimas prescrições na vida da ilustre cantora, em cuja fonte pura e cristalina sua voz vinha banhar-se.

Lúcia Mantovani não foi somente uma representante da divina arte de saber cantar, mas foi também a colaboradora incansável ao lado de seu esposo professor Ceslau M. Biezanko, ajudando-o nas pesquisas científicas do Ilustre naturalista. Ambos ligados a tradicionais famílias polonesas aqui chegaram e aqui sonharam com um mundo novo, onde suas almas soubessem se compreender e se amar. E esta a nossa homenagem sincera de quem em vida a admirou e continua a admirar através de sua imortandura arte.

Hugo Diniz

Morre novelista Steinbeck



O novelista John Steinbeck, Prêmio Nobel de Literatura.

ratura, faleceu aos 66 anos de idade, vitimado por um ataque cardíaco. Steinbeck, cujos livros de caráter social foram traduzidos para 33 idiomas, encontrava-se em estado relativamente delicado desde que foi operado da espinha dorsal no ano de 1967. Além disso havia sofrido outro ataque cardíaco em julho de 1968. Um dos últimos planos do romancista norte-americano era uma série de escritos sobre uma visita à Europa Oriental e ao Vietnã, país em que o seu filho fez o serviço militar em 1967.

NATAL Data Magna da Cristandade

É com alegria que escrevo nesta época, pois o "espírito de Natal" é contagiado, dando-nos uma oportunidade de expressar um sentimento sincero, sem parte daquele egocentrismo do ano normal.

Em todo fim de ano, as festas — homenagens natalinas glorificando o nascimento de Cristo; saudações festivas a todos os amigos e parentes, são buscas de uma paz, de uma alegria, de uma felicidade maior e também de uma busca mais significativa de Deus!

Como seria bom se todos abrissem seus corações e dessem um pouco do seu amor ao próximo, dando-lhe também uma oportunidade de amar e não de odiar; quão belo seria então um quadro de amor humano aliado às bênçãos fraternas de Deus; quão belo seria se todo homem sentisse o poder do Criador através da força do Espírito Santo, ajudando com uma pequena parcela de alegria em sua casa, formando assim uma comunidade feliz que se espalharia para a rua, para a cidade, para o mundo. Então os homens viveriam felizes; sentir-se-iam sede de uma magnificência tal que os impeliria a um trabalho constante e vitorioso em qualquer setor, contribuindo para uma formação moral e física digna de nossos filhos digna da espécie humana.

Muitas pessoas vêem a passagem natalina como sendo época de festas, de presentes, de agradecimentos. Não, não é só isso. O Natal, encarando-o de um modo mais profundo, é a época da reafirmação do cristianismo como principal sustentáculo no mundo ferilhante e explosivo do aglomerado moderno, um mundo cheio de preocupações, um mundo mártir da vida ostensiva e predeterminada do cidadão, um mundo de confusas hierarquias, onde a riqueza transforma tudo e a humildade ainda consegue transpor obstáculos pela simples nobreza com que ela se apresenta. Casemiro A. Rodacki

PAZ, OBRA DA JUSTIÇA

Frei Clarêncio Neotti, O.F.M.

Hoje, primeiro dia do ano, é o Dia Mundial de oração pela paz e de reflexão sobre a paz. Não uma paz — palavra apenas. A paz não é canto angelical perdido nos arredores de Belém. Paz também não é o mudo imposto pelos armamentos pela espionagem. De paz vivem falando os opressores quando toda a opressão, todo e qualquer tolhimento da liberdade humana é germe de revolta e, portanto, impedimento para a paz.

Que entendem os cristãos por paz? A concepção cristã da paz vem muito bem descrita no documento oficial da Medellín, dos bispos latino-americanos. Um documento que mereceria ser lido na íntegra.

A paz, dizem os bispos, é antes de tudo obra da justiça. E nisso eles repetem a consiliação conciliar Gaudium et Spes, n. 78. Já a Encíclica de João XXIII, Pacem in Terris, dizia que a paz pressupõe a instauração de uma ordem justa. E os bispos delineiam essa ordem justa na qual "os homens podem realizar-se como homens, onde sua dignidade seja respeitada, suas legítimas aspirações satisfeitas, seu acesso à verdade reconhecido, sua liberdade pessoal garantida. Uma ordem na qual os homens não sejam objetos, se não agentes de sua própria história".

Quando dizemos que Cristo veio trazer a Paz à terra, dizemos que Cristo veio libertar os homens. Libertar o homem é justamente fazê-lo sujeito de seus atos, responsável de suas ações. A libertação que Cristo, Filho de Deus, trouxe aos homens de boa vontade não foi só uma libertação espiritual. Foi a libertação do homem todo e de todos os homens. Libertação do pecado, sim. Mas também libertação da fome e da miséria. Libertação da opressão e da ignorância.

Ora, se o Evangelho prega a libertação do homem, e a Igreja cabe em primeiro lugar a pregação do Evangelho, não é de estranhar a execução prática de um plano de evangelização que vise a libertação do homem. As linhas desse plano estão contidas no documento conciliar Gaudium et Spes. Posteriormente foram desenvolvidas pela Populorum Progressio e, em plano latino-americano, nas Conclusões do Mar del Plata (outubro de 1966) e na Declaração de Iguazú (Salvador da Bahia, 1968), e, finalmente, nas Conclusões de Medellín. Lembremos ainda que cada país latino-americano tem seu Plano de Pastoral de Conjunto. Nenhum desses documentos é sigiloso. Estão ao alcance para estudo de todos.

As linhas estão traçadas. O Episcopado junto com os sacerdotes, em sua maioria absoluta, estão em trabalho intenso e aberto. De agora em diante toda perseguição que está enraizada nesse trabalho evangélico será recebida com fé e coragem. A Igreja na América Latina convenceu-se de que só por essa revolução não-violenta amará a violência de uma revolução sangrenta. O único caminho da paz será o da justiça pelo desenvolvimento dos homens, não apenas de alguns homens privilegiados. E desenvolvimento significa conscientização e responsabilidade. Disse bem o Documento de Medellín: "Não teremos um Continente novo, sem homens novos que, à luz do Evangelho, saibam ser verdadeiramente livres e responsáveis".

PRESEPIOS

São Francisco de Assis morava sozinho numa gruta nas redondezas de Greccio, na região italiana de Roma. O lugar era honroso, com bosques e campos floridos, grutas lindas e cavernas; o convento dos padres franciscanos também ficava por perto. São Francisco vivia feliz, entre suas flores, seus livros, seus pobres e suas orações. Às vezes, descia à vila e conversava com os aldeões.

Sua vida era calma, sem muitas mudanças. Uma noite perto do Natal, a lua já ia alta: São Francisco abriu o breviário num trecho de São Lucas que lembrava o nascimento do Menino Jesus, com o presépio, a manjedoura, a cidade de Belém. Então, teve uma ideia: repetir a cena na noite do Natal. E assim foi feito no dia seguinte.

Colocou na gruta uma manjedoura cheia de feno. Lá dentro uma imagem do menino Jesus em tamanho natural, pastores e reis magos à sua volta, um boi e um asno — todos por um rico fidalgo da região — para completar a cena. Muita palha, no chão, luzes, uma missa à meia-noite e assim foi comemorado o nascimento de Deus.

Antes disto, já no século VII a Igreja celebrava o nascimento de Jesus. Os clérigos participavam como pastores, anjos e até faziam o papel de parteiras. O povo só assistia à demonstração e só a partir de 1223 é que começou a participar realmente da festa.

Os restos — são 5 fragmentos, ao todo — do primeiro presépio, o de Belém, estão na Basílica de Santa Maria Maior de Roma, numa urna de cristal, apoiada sobre quatro anjos e rematada por uma imagem de Menino Jesus, dando a bênção.

(O Estado do Paraná)

RIR É O MELHOR REMÉDIO

ORIENTAÇÃO

Perguntava-se qual tinha sido a orientação administrativa de um antigo presidente da Companhia Vale do Rio Doce. E alguém resumiu: — Bebeu o rio, comeu o dolo e pendurou o vale...

ENTRE ARTISTAS

— Tu a qual preferes? Norma Shearer ou Norma Suarez? — Bem, querido, acho que agora você não se me dá o seu nome... — Ué, você ainda não sabia? Meu nome é Antônio.

ENTRE CANGURUS

Mamã Canguru: que tempo feio, já fazem dez dias que chove! — Bem — responde um outro canguru — que diferença faz se chove ou faz tempo bom? — Compreenderá!... com a chuva tenho o garoto sempre em casa...

A OPORTUNIDADE

Durante uma marcha na Nigéria, eu tinha feito descer minha companhia da Força da Fronteira da África. O representante, sobreveio uma violenta tempestade tropical, com trovões e relâmpagos. No silêncio que se seguiu, ouvi a voz vibrante de meu primeiro sargento da companhia: — Não fiquem aí todos amontoados. Espalhem-se e dêem ao bom Deus uma oportunidade de escolher um de vocês!